

PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8297

Lwów, czwartek 20 października 1927

Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Pożyczka stabilizacyjna dla Polski pokryta została z nadwyżką zagranicą i w kraju.

Tragedja zredukowanej urzędniczki. - Pościg za bandytą na ul. Sykstuskiej. - Straszna śmierć dwukrotnego samobójcy.

OGRANICZENIE WYWOZU DRZEWA IGLASTEGO DO NIEMIEC.

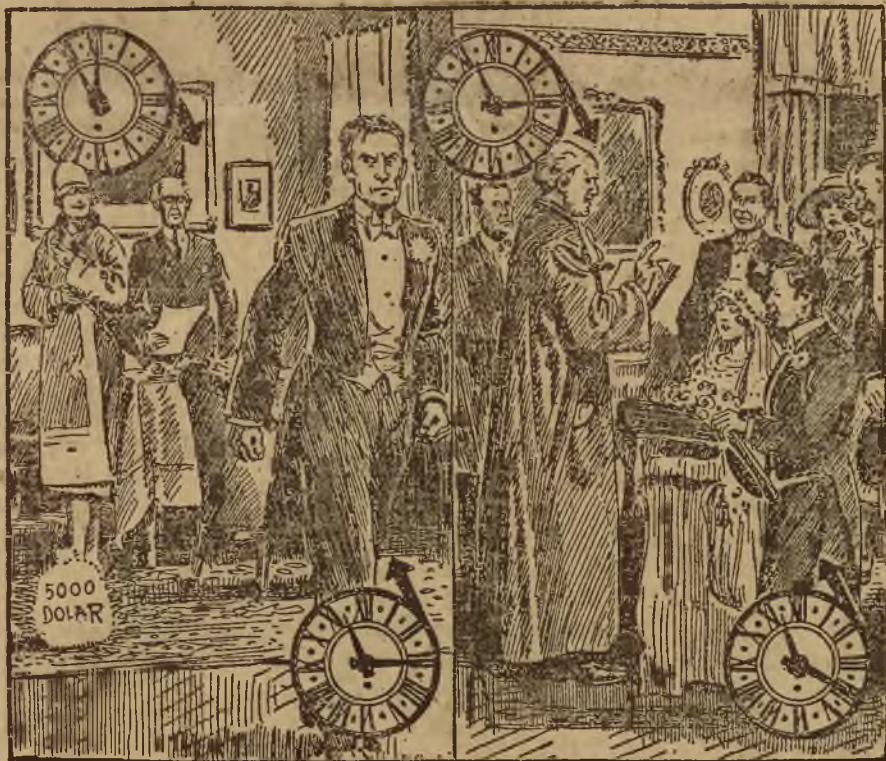
Warszawa, 18. października. (Tel. G. P.) Odbił się tu zjazd delegatów organizacji zawodowych drzewnych, wchodzących w skład Rady Naczelnej Zw. Drzewnych w Polsce. Na zjeździe tym uznano za konieczne wprowadzenie przez rząd ograniczeń wywozu drzewa okrągłego iglastego do Niemiec, a to drogą wprowadzenia na wywóz surowca iglastego kontyngentów, uzależnionych od przyznania przez rząd Rzeszy niemieckiej kontyngentów wozowych na materiały drzewne przetarte i uszlachetnione z Polski.

10-LECIE REWOLUCJI SOWJECKIEJ.

Moskwa, 18. października. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Leningradu, że odbywały się tam w dniu wczorajszym uroczystości poświęcone 10-leciu rewolucji październikowej. W uroczystościach tych brali udział również i przywódcy opozycji z Trockim, Zinowjewem i Jewdokimem na czele. Przemówienia wygłosili: Rykow i K. I. I. poczem odczytany został manifest rządowy, nazywający ubiegłe dziesięciolecie władzy sowjeckiej największą zdobyczą proletariatu i obiecujący robotnikom dalsze udogodnienia socjalne. Manifest zapowiada dalej, iż spodziewana amnestja nie będzie obejmować wrogów ustroju sowjeckiego i kontrrewolucjonistów.

ŚMIERĆ PRZYWÓDCY RUCHU REWOLUCYJNEGO W MEKSYKU.

Meksyk, 18. października. (Tel. G. P.) W czasie ostatnich walk koło Takalzan poległo około 30 rewolucjonistów. M. i. zginął tam przywódca ruchu rewolucyjnego w Meksyku, członek parlamentu Gomez.



ROZWÓD I ŚLUB W CIAGU KWADRANSKA.
(Do artykułu na str. 7-mej.)

P. MORAWSKI ZOSTANIE WOJEWODĄ, ALE W STANISŁAWOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. października. (ps). Wobec wiadomości, jakie pojawiły się w jednym z dzisiejszych pism wieczornych, że w najbliższych dniach ogłoszona zostanie nominacja nowego wojewody lwowskiego, a to p. Morawskiego, dowiadujemy się, że rząd nie zamierza wprowadzać żadnych zmian na fotelu wojewody lwowskiego. Chodzi tutaj jedynie o obsadzenie województwa stanisławowskiego, które powierzone zostaje właśnie p. Morawskiemu.

KONFERENCJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. października. (ps) W ciągu dnia dzisiejszego odbyły się liczne konferencje najwyższych czynników w państwie. W godzinach przedpołudniowych wiceprem. Bartel konferował z marsz. Senatu Trampczyńskim, poczem z min. komunikacji Romockim, a następnie z min. skarbu Czechowiczem. O godz. 4 prof. Bartel udał się na Zamek, gdzie przyjęty był przez P. Prezydenta Rzplitej. O godz. 5.30 Marsz. Piłsudski przyjął na wspólnej konferencji wicepremiera Earla i min. skarbu Czechowicza.

NOWY KURATOR SZKOLNY W KRAKOWIE.

Kraków, 18. października. (Tel. G. P.) Nowomianowany kurator okręgu szkolnego krakowskiego p. Tadeusz Kupczyński przybył do Krakowa i objął urządowanie.

PONOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI POD WIEDNIEM.

Wiedeń, 18. października. (Tel. G. P.) Dziś w nocy odczuło ponownie 2 silne wstrząśnienia ziemi w Schwadorff. Pierwsze wstrząśnienie dało się odczuć o godz. 2.10 i było słabsze, drugie zaś o godz. 3.30 było znacznie silniejsze. Wiele domów zarysowało się. Skutkiem poprzednich wstrząśnień szeregowi zabudowań grozi zawalenie się. Tynk w wielu murach odpadł. Wśród ludności panika.

NARZECZONA SZPIEGA SKAZANA ZO- STAŁA RÓWNIEŻ ZA SZPIEGOSTWO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. października. (ps) Przed sądem karnym w Grudziądzu toczyła się rozprawa przeciwko Wandzie Piekarskiej oskarżonej o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Po przeprowadzeniu tajnej rozprawy sąd wydał wyrok skazujący Piekarską na 6 lat ciężkiego więzienia. Piekarska była narzeczoną i społeczną por. Pronki, który został przed kilku miesiącami rozstrzelany w Grudziądzu na mocy wyroku sądu doraźnego.

MEMENTO DLA TROCKIEGO.

Moskwa, 18. października. (Tel. G. P.) Centr. Komitet Wszechzwiązk. Partji Komun. uchwalił wykluczyć przywódcę opozycji jugosłowiańskiej partji komunistycznej Wujowicza ze względu na powtarzające się objawy niesubordynacji wobec władz partyjnych. Wujowicz był niedawno wraz z Trockim wykluczony z Kom. Wyk. Partji Komunist.

Krok naprzód!

SZKODLIWA ZWŁOKA. — POWAŻNE KOMPETENCJE. — MĄDRA DECYZJA. — ZACHOWAMY NADAL STANOWISKO RZECZOWE.

Lwów, 19 października.

Po półtoramiesięcznej i dla interesów miasta oczywiście szkodliwej zwłoce postawiony został krok naprzód w ostatecznym ukonstytuowaniu się nowego zarządu Lwowa. Rada przyboczna otrzymała określenie swej kompetencji. Na przeszkodzie do rozpoczęcia pracy pozostaje jeszcze z niewiadomych przyczyn odkładane uzupełnienie tej Rady. W warunkach bowiem obecnych jest wprowadzić możliwe zwołanie tego „kadłubowego” ciała, ale podział na komisje i co za tem idzie podjęcie pełnej działalności na razie byłoby wciąż przedwczesne.

Z pewnych względów odkładanie decyzji jest tu może nawet wygodne. Wszące w powietrzu mandaty tworzą dość silny atut w grze, jaka rozwinęła się około kryzysu w samorządzie lwowskim. Ale płynące stąd korzyści są zupełnie obojętne dla ogółu mieszkańców miasta, którzy chcieliby wreszcie ujrzeć swój ratusz, pracujący siłą pary i przy pełnym składzie nowych władarzy.

Udzielone kompetencje są poważne. W ogólnych zarysach dorównują one prawom i prerogatywom starej Rady. I to demokratyczne ujęcie niedemokratycznej zresztą sprawy, jaką jest „samorząd” z nominacji, musimy zapisać jako plus lwowskiego Wojewody.

Nie chcemy przesądzać czy i w jakim stopniu zaważyła na tak szeroko zredagowanej „konstytucji” opinia publiczna i prasa lwowska, która niemal zgodnie stanęła w obronie idei samorządowej i mimo błędów poprzedniego zarządu odniosła się do nowej magistratury z chłodnym niedowierzaniem. Nie było zresztą powodów do stanowiska innego. Obecnie, przez uprzywilejowanie Rady przybocznej, prawdopodobnie temperatura niepopularności aktu wrześniowego nieco opadnie. Nie wiemy, czy o takie właśnie „rozbrojenie” i uspokojenie chodziło. W każdym razie decyzja lwowskiego Urzędu wojewódzkiego była wolna i nieprzymuszona i rezygnując z kreowania na ratuszu swoistej dyktatury, — była mądra.

Nasze stanowisko do Rady przybocznej jest i pozostanie rzeczowe. Nie nie skłania nas do entuzjazmowania się tworem, którego dobór cechuje przypadkowość i brak „jednego mianownika” — niechby był zawodowy, czy stanowy, czy gospodarczy, czy jakikolwiek inny, ale jeden i wspólny. Trudno nam również przypisywać zbyt wielki autorytet ludziom, którzy Lwowa nie reprezentują, ponieważ miasto nasze nie zostało zapytane, czy takich przedstawicieli sobie życzy. Ale widzimy w tym zespole członków lwowskiego społeczeństwa i pragnęlibyśmy szczerze podziwiać ich dobrą wolę, zdrową inicjatywę i gorliwość w pracy.

Bo ostatecznie jest obowiązkiem obywatela zająć powierzony mu

posterunek i trwając na nim, bez względu na warunki, oddać swe siły sprawie ogólnej.

Dlatego Rada przyboczna może liczyć na nasz poklask i poparcie w każdej akcji dobrej i dla miasta użytecznej. Z drugiej strony musimy mieć wolną rękę w krytyce aktów błędnych lub niecelowych.

Będzie to identyczne stanowisko z tem, jakie zajęliśmy wobec Komisarzy rządowego. Mimo, że uosabia on system dla miasta o tak starej kulturze samorządowej, jak Lwów, wysoce niesympatyczny, nie zwalczamy go. Gotowi będziemy oddać sprawiedliwość każdej zasłudze, gdy dojdzie do naszej wiadomości. Dziś możemy podnieść z uznaniem

rygor, jaki został wprowadzony w wewnętrzną pracę magistratu, lub jeden z pierwszych aktów p. Komisarza — kreowanie gminnego ośrodka wychowania fizycznego, idei, która daremnie „dojrzała” mieszkańcami i dojrzeć nie mogła poprzednio.

Na każde akceptowanie znajdziemy miejsce. bo najbardziej interesowani jesteśmy w tem, by Lwów swe krytyczne „interregnum” przeżył szczęśliwie. Ale ta sama troska nie pozwoli nam milczeć, gdy sumienie powie „veto”. To jest chyba układ jasny. Możemy dodać do niego to tylko, że najszczerzej pragniemy, aby pozycja zysków była większa, od pozycji strat.

Kinoteatr
L E W
APOLLO

Dziś okrucieństwa krwiożerczego Cera i najwinniejsze oddanie opaki za swą grozą i prawami życia.

Najnowszy film o największej potędze i artyźmie!

12 akt. p. t.

CAR IWAN GROŻNY

W gł. roli **L. M. LEONIDOW** z zespołem najslawniejszych artystów Teatru „STANISŁAWSKIEGO”. — Z powodu wielkich kosztów filmu **zniżki nieważne** aż do odwołania.

Polsko-rumuńskie porozumienie prasowe.

ZAKOŃCZENIE OBRAD WARSZAWSKICH

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 października. (ps) W dniu dzisiejszym odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie konferencji porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego. Na dzisiejszym posiedzeniu przedyskutowano referaty gości rumuńskich, a mianowicie p. Dianu, dyrektora naczelnego biura prasowego w Bukareszcie, o konferencji rzeczoznawców prasowych w Genewie w sierpniu br. oraz p. Bardescu o odbytych w Bukareszcie kongresie prasy. Następnie uchwalono rezolucję omawiającą szczegółowo sposoby rozwinięcia akcji porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego, oraz silniejszego zacieśnienia

nia węzła przyjaźni między obu narodami. Na tem zakończone zostały prace konferencji. O godz. 2 odbyło się w poselstwie rumuńskim śniadanie na cześć uczestników konferencji, wydane przez posła rumuńskiego Davila. W dwie godziny potem prezes Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich p. Dębicki podejmował w hotelu „Polonia” gości rumuńskich kawą. Wieczorem goście byli na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, poczem wyjechali do Gdańska i Gdyni, ażeby przez Poznań, Łódź, Katowice i Kraków wrócić do kraju.

Jak się broni zabójca Petlury?

SZCZEGÓŁY SENSACYJNE O PROCESIE W PARYŻU.

Paryż, 18 października. (Tel. G. P.) W rozpoczętym dziś procesie zabójcy Petlury Schwarzbarda, po zwykłych formalnościach udzielono głosu oskarżonemu, który przedstawił okoliczności, jakie towarzyszyły zabójstwu Petlury i opowiedział, jak zrodziło się w nim pragnienie zemsty. Pragnienie to powstało, gdy jeden z przyjaciół powtórzył mu rozmowę dwóch oficerów ukraińskiej armii białogwardzijskiej, którzy jakoby prześcigali się nawzajem

w opowiadaniach o popełnionych przez nich straszliwych mordach. Schwarzbard w dziwnym podnieceniu wspomina o radości, jaką odczuwał po zabójstwie tego, którego nazwał wielkim mordercą, oraz zapewnia, że działał zupełnie sam. Oskarżony stwierdza następnie, że z rozkazu atamana zginęło z górą pół miliona żydów, kiedy zaś Petlura opuścił Ukrainę, pogromy, zdaniem oskarżonego, ustały.

Przygoda posła Stefana Dąbrowskiego.

TYTUŁ MÓGŁBY RÓWNIEŻ BRZMIEĆ: „W PUBLICZNYCH MIEJSCACH NIE NALEŻY SIĘ ZBYT GŁOŚNO WYNURZAĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. października. (ps) W ub. poniedziałek wracał ze Lwowa do Warszawy poseł dr. Stefan Dąbrowski (Ch.-N.) z uroczystości jubileuszowych ks. arcybiskupa Teodorowicza.

W przedziale kolejowym spotkał się z dwoma posłami ukraińskimi i rozmawiał z nimi na temat najbliższego

posiedzenia Sejmu. Rozmowie tej przysłuchiwała się jakaś pani, która okazywała wielkie zainteresowanie dla tej rozmowy i osób. W Warszawie zakomunikowano posłowi Dąbrowskiemu, że owa pani jest agentką policji lwowskiej. Na dworcu w Warszawie, gdy poseł Dąbrowski udał się do bufetu, zbliżyli się do niego dwaj towarzysze podróży z sąsiedniego przedziału i żalili się, że przy wysiadaniu z pociągu zostali aresztowani przez komisarza policynego i poddano rewizji ich walizki. Gdy poseł Dąbrowski zanotował sobie te skargi, zbliżył się do niego agent policyjny i zapytał się posła, czy walizki, jakie są pod stołem są jego własnością, przyczem legitymował się posłowi jako agent i zakomunikował, że go aresztuje. Poseł Dąbrowski legitymował się swoją legitymacją poselską, co uniemożliwiło dalszą działalność agentów. Gdy zaś poseł Dąbrowski udał się do miasta, był dalej śledzony, ale już przez jednego agenta.

MIN. ZALESKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 18. października. (ps) W stanie zdrowia min. Zaleskiego, bawiącego na kuracji we Francji nastąpiła tak dalece poprawa, że p. minister w niedługim czasie będzie mógł objąć urzędowanie. Powrót p. Zaleskiego jest oczekiwany w pierwszych dniach listopada.

ZAPRZECZENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 18. października. (ps) Zarówno w prasie krajowej, jak i zagranicznej pojawiły się pogłoski o rzekomej podróży Marsz. Piłsudskiego do Rzymu dla złożenia wizyty Papieżowi i premierowi Mussolinemu. Koła miarodajne wyjaśniają, że wiadomości powyższe nie odpowiadają prawdzie, a sprawa wyjazdu Marsz. Piłsudskiego do Rzymu w min. spraw zagr. wogóle nie była rozważana. Zauważyć należy, że wiadomość ta przedostała się na łamy prasy krajowej z pism zagranicznych.

DO WARSZAWY.

Londyn, 18. października. (Tel. G. P.) Reuter donosi: Sekretarz generalny Związku górników Coock i skarbnik tego Związku Richardson wyjechali dziś do Warszawy, gdzie wezmą udział w konferencji komitetu wykonawczego międzynarodowego związku górników.

ROZWIĄZANIE REICHSTAGU?

Wiedeń, 18. października. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse” donosi z berlińskich kół politycznych, iż przeważa tam zdanie, że obecny rząd już będzie musiał ustąpić, co pociągnęło za sobą rozwiązanie Reichstagu. W ten sposób wybory odbyłyby się nie w jesieni, lecz prawdopodobnie już na wiosnę roku przyszłego. Koła berlińskie uważają za rzecz ważną, aby wybory w Niemczech odbyły się dopiero po wyborach we Francji, o których Briand miał powiedzieć, że liczy na wielki sukces lewicy.

ECHA ZAMORDOWANIA POSŁA ALBAŃSKIEGO W PRADZE.

Praga, 18. października. (Tel. G. P.) Wczoraj dokonano tu sekcji zwłok zamordowanego posła albańskiego w Pradze Gena Baga. Zwłoki zostały zabalsamowane. Będą one przewiezione na dworzec, skąd wystaną będą do Tirany. Kierownictwo poselstwa zostało powierzone charge d'affaires w Biłogrodzie, który przybył dziś do Pragi.

HERBATA RIEDLA

Pożyczka stabilizacyjna dla Polski pokryta została z nadwyżką zagranicą i w kraju.

W SZTOKHOLMIE EMISJĘ POŻYCZKI ROZKUPIONO W CIĄGU PÓŁ GODZINY. — CO PODAJĄ PROSPEKTY AMERYKAŃSKIE? — ZWYŻKA KURSU POŻYCZEK POLSKICH NA GIEŁDACH AMERYKAŃSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 października. (ps) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w 12 wielkich bankach warszawskich subskrypcja 7 prc. pożyczki stabilizacyjnej. Na Polskę — jak wiadomo — przypada do pokrycia 10 tys. obligacji, opiewających po 100 dolarów, a zatem w sumie miliona dolarów. Subskrypcja rozpoczęła się o godz. 9 rano i w ciągu krótkiego czasu została całkowicie pokryta. Obligacje nabywali ludzie średnio zamożni w ilości od 1—5 obligacji

W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 18 października. (Tel. G. P.) Wyłożona w dniu dzisiejszym na tutejszej giełdzie polska 7 prc. pożyczka stabilizacyjna, pokryta została z nadwyżką

W LONDYNIE.

Londyn, 18 października. (Tel. G. P.) Lista subskrypcyjna 7 prc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej na 2 miliony ft. szterl. zamknięta została dziś w południe. Pożyczka pokryta została z nadwyżką.

W SZTOKHOLMIE.

Sztokholm, 18 października. (Tel. G. P.) Subskrypcja polskiej 7 prc. pożyczki stabilizacyjnej z r. 1927 dokonana została przy niezwykle zainteresowaniu publiczności. Emisja pożyczki w Szwecji w wysokości 2 milionów dol. została rozkupiona z taką szybkością, iż w niespełna pół godziny listy pożyczki musiały być zamknięte.

WEDŁUG WYTYCZNYCH LIGI NARODÓW.

Londyn, 18 października. (Tel. G. P.) Prasa angielska podaje w związku z subskrypcją na 2 miliony ft. szterl. pożyczki dla Polski, wiele uwag, podkreślających fakt, że uzdrowienie gospodarcze i finansowe Polski opiera się przeważnie na wytycznych przyjętych przez komisję finansową Ligi Narodów, które jak wiadomo posłużyły do pomyślnego przeprowadzenia rekonstrukcji finansowej państw Europy środkowej.

DRUGI Z RZĘDU PRODUCENT CYNKU.

Nowy Jork, 18 października. (Tel. G. P.) Amerykańskie konsorcjum bankowe, które wyłożyło w dniu dzisiejszym polską pożyczkę stabilizacyjną, ogłosiło jednocześnie prospekt, w którym podaje szczegóły o położeniu gospodarczym Polski, a między innymi donosi, że Polska jest drugim z rzędu producentem cynku w Europie. Prospekt między innymi zaznacza, iż dług zagraniczny Polski wynosi wraz z nową pożyczką 439 milionów dolarów.

KURSY POŻYCZEK POLSKICH.

Nowy Jork, 18 października. (Tel. G. P.) Kursy pożyczek polskich na giełdzie w Nowym Jorku uległy w tygodniu od 10 do 15 bm. wybitnejwyżce. Mianowicie kurs ultimo 8 prc. pożyczki w bilonach z r. 1925 zyskał więcej, niż całe dwa punkty

i dosięgnął nienotowanego dotychczas poziomu 100 7/8, gdy w tygodniu poprzednim wynosił tylko 98 1/2. Kurs ultimo 6 prc. pożyczki dolarowej z r. 1920 zyskał półtora punktu i osiągnął nienotowany dotychczas poziom 84 1/2, gdy w tygodniu poprzednim wynosił tylko 83.

DALSZA POMOC DLA BANKU POLSKIEGO.

Londyn, 18. października. (Tel. G. P.)

Transakcje zawarte w złotych polskich

NIE ULEGĄ ŻADNEMU PRZERACHOWANIU.

Warszawa, 18. października. (Tel. G. P.) Dnia 13. bm. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzpltej o stabilizacji złotego, Dz. Ust. Rzpltej Nr. 88. poz. 790. Rozporządzenie to ustala wartość złotego według nowej relacji do złota, a mianowicie z 1 klgr. czystego kruszcu wybija się 5.921.44 złotych, podczas gdy poprzednio wybijane były 3.444.44 złotych. W konsekwencji od 13. bm. złoty w złocie przedstawia równowartość 9/53.32 grama czystego złota (poprzednio 9/31) co ściśle odpowiada wartości

Agencja Reutersa donosi z Nowego Jorku: Podają tu do wiadomości, że banki Federalrezerwy, biorący udział w kredytach zorganizowanych przez szereg banków emisyjnych na rzecz Banku Polskiego, zgodziły się nabywać od Banku Polskiego pełnowartościowe weksle handlowe na sumę ogólną do 5,250.000 dol. (Jak wiadomo, ogólna suma kredytu przyznanego Bankowi Polskiemu, wynosi 20 milionów dol.)

złotego obiegowego. W wyniku ustalenia nowego parytetu nastąpi przerachowanie powstałych przed dniem ogłoszenia wymienionego rozporządzenia zobowiązań złotych w złocie, przyczem 100 dawnych złotych w złocie będą odpowiadały 172 nowe złote w złocie. W najbliższym czasie ukaże się odnośne rozporządzenie Prezydenta Rzpltej. Informacje powyższe nie dotyczą transakcji zawartych w złotych obiegowych, które żadnemu przerachowaniu z natury rzeczy nie ulegną.

Komisja kontroli długów państwa

APROBOWAŁA OSTATNIĄ POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ I WYDELEGOWAŁA DO PODPISANIA OBLIGACJI POSŁÓW MICHAŁSKIEGO I OSIECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. października. (ps) Dziś zebrała się komisja kontroli długów państwowych. Do komisji tej należą przedstawiciele Senatu i Sejmu, a przewodniczył jej Marsz. Trampezyński. Z ramienia rządu uczestniczyli w naradach p. min. Czechowicz i prezes Prokuratorji gen. Bukowiecki. Komisja postanowiła odnośnie do pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r. delegować dwu człon-

ków komisji, a to b. min. Michałskiego (Ch. N.) i h. mba. Osieckiego (Piast) do podpisania obligacji pożyczki, wezwane rząd, aby bezzwłocznie wręczył Sejmowi projekty ustaw o budżecie dodatkowym na r. 1927/28, stosownie do planu stabilizacyjnego ogłoszonego jako załącznik do rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 13. października.

Czy Sejm zbierze się w dniu jutrzejszym?

AKTUALNE TO PYTANIE STANOWI PRZEDMIOT ROZMÓW W WARSZAWSKICH KOŁACH POLITYCZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. października. (ps) W sprawie kontynuowania obrad parlamentarnych, które to zagadnienie ze względu na zbliżający się 20. października jest bardzo aktualne, do tej chwili nie zapadły żadne konkretne postanowienia. Ani Sejm ani rząd nie wyjawili swego stanowiska w tej sprawie i znosi się na to, że Sejm już w tym tygodniu nie zbierze się. Marszałek Sejmu zaniemógł i nie urzęduje. Poza tym zwracają uwagę, że zwołanie na posiedzenie posłów jest właściwie bezcelowe, bo niema żadnego materiału do pracy.

Są wprawdzie złożone wnioski ZLN., które zmierzają do wyrażenia votum nieufności poszczególnym ministrom, oraz odebrania pełnomocnictw rządowi, ale nikt nie spieszy się z załatwieniem tych wniosków.

Inne sprawy, jak ustawodawstwa samorządowego nie mogą być załatwione, bo Sejmowi brak już czasu ze

względem na gasnącą kadencję na załatwienie jej.

Z kół rządowych nic nie słychać, jakoby tam zależało na uruchomieniu prac parlamentarnych. Rząd nie zamierza rozwiązać w obecnym momencie Sejmu, jak również nie zamierza złożyć Sejmowi budżetu pod obrady. Intencją rządu podobno jest doczekać do końca listopada, kiedy to normalnie mija pięciolecie Sejmu i Senatu i zarządzić przeprowadzenie nowych wyborów do obu Izb.

Wedle tych planów wybory odbyłyby się z końcem lutego, a ukonstytuowanie się Izb nastąpiłoby w połowie marca, w okresie bezparlamentarnym, ponieważ budżet nie będzie uchwalony na r. 1928/29. Podobno rząd zamierza skorzystać z przysługującego mu prawa zawartego w zmieniającej Konstytucji i rozdzielić na podstawie budżetu uchwalonego w roku obecnym i dopiero po zebraniu się nowego Sejmu przedłożyć mu pod obrady projekt budżetu

SKARB

jest w Pańskim domu!

gdy znajduje się tam

los I. klasy

6 Państwowej Loterii Klasowej zakupiony w największym i najszcześliwszym kantorze w kraju

„NADZIEJA“

ŁWÓW, SYKSTUSKA 6.

lub w oddziale, Drohobycz pl. Św. Bartłomieja

w bieżącej Loterii wygrane znacznie podwyższono.

Główna wygrana

650.000 złotych

ponadto wygrane po zł. 400.000, 250.000, 100.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 15.000, 10.000, 5.000 i t. d.

Co drugi los wygrywa.

Tysiącom ludzi przynosi Państwowa Loteria Klasowa rok rocznie bogactwo i dobrobyt. Naszej kolekturze sprzyja stała nadzwyczajne szczęście. Na zamówienia wysyłamy natychmiast losy oryginalne, załączając plan gry i nasz blankiet P. K. O. na bezpłatną przesyłkę należytości.

Ciągnięcie już 10. i 11. n. m.

Ceny losów: Czwierć losu zł. 10.—, pół losu zł. 20.—, cały los zł. 40.—.

W tem miejscu wyciąć i przesyłać nam w liście.

KARTA ZAMÓWIEŃ. PO.

Do „NADZIEJI“ Łwów, Sykstuska 6.

Niniejszem zamawiam do I. klasy

Państwowej Loterii Klasowej

..... losów całych po zł. 40.—

..... losów półówek po zł. 20.—

..... losów ćwiartek po zł. 10.—

Należytość złotych

uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez firmę razem z losami przesyłanym.

Imię i nazwisko

Blizszy adres

POROZUMIENIE POLSKO - NIEMIECKIE.

Berlin, 18 paźdz. (Tel. G. P.) Prasa berlińska podaje obszernie depesze z Warszawy, omawiające pobyt w Warszawie prof. Wolfa i posła Schmidta, którzy prowadzą konferencje z przedstawicielami polskiego komitetu, mającego pracować nad porozumieniem polsko-niemieckim. Wszystkie dzienniki podkreślają, że przedstawiciele grupy niemieckiej znaleźli bardzo sympatyczne i serdeczne przyjęcie oraz daleko idącą skłonność nie tylko ze strony polskich partji lewicowych, ale także i w kołach prawicy.

Z dotychczasowych rozmów obaj politycy niemieccy doszli do wniosku, że w Polsce istnieje nastrój bardzo pomyślny dla sprawy traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

PROCES PRZECIW KOMUNISTOM W RZYMIE.

Rzym, 18. października. (Tel. G. P.) Trybunał bezpieczeństwa państwa w procesie przeciw komunistom oskarżonym o nawoływanie do buntu, wydał wyrok, skazujący zaocznie na 17 lat więzienia b. deputowanego Gricco, na 14 lat b. deputowanych Molinelli'ego i Innamorati'ego, oraz na więzienia od 8 miesięcy do 5 lat pięciu innych oskarżonych.

Życie i śmierć szlachetnego dziwaka.

NATURA PEŁNA ORYGINALNYCH KONTRASTÓW. — HISTORIA NOWEGO SZPITALA. — DLACZEGO MILJONER HIDDINGH BYŁ TAKIM ORYGINAŁEM.

Londyn, w październiku.

(H) Przed kilku dniami zmarł w Kapstadcie człowiek, który uchodził za niezwykle oryginala, zwracającego na siebie ogólną uwagę trybem swego życia, nie liczącego się zupełnie z opinią publiczną, choć nie pozbawionego epizodów, bardzo dodatnich.

Michael Hiddingh, Holender z pochodzenia, a Anglik z wychowania, odznaczał się zawsze **ekscentrycznymi wybrykami**, o których krążyły niezliczone anegdoty i opowiadania. Hiddingh łączył w sobie **dziwne przeciwieństwa**: wielkie współczucie dla nędzy ludzkiej, z zupełną obojętnością na los swej bliższej rodziny, szlachetną miłość bliźniego z unikaniem ludzkiego towarzystwa, rozrzutność w pewnym zakresie, a w innym daleko posunięte skąpstwo.

Michael Hiddingh urodził się w r. 1860 w Holandji. Jako dziecko został sierotą i wraz z wujem wyjechał do Kapstadtu, gdzie ów krewny zdobył sobie w handlu kawą **olbrzymi majątek**. Michael odziedziczył po wuju tę kolosalną fortunę i mógł sobie pozwolić na wolny od trosk materialnych **życiowy wielkiego pana**. Począł teraz jednak życie pełne **dziwactw najrozmaitszych**. Zamieszkał samotnie w ogromnym, wspaniałym pałacu, pozostawionym mu przez wujka.

Dostęp do niego był bardzo utrudniony. Stosunki towarzyskie utrzymywał tylko z **wybranymi jednostkami**. Krążyły wieści, iż przyczyną tego zachowania się jest

tragedja miłosna,

którą przeżył milioner przed kilku laty, kiedy przez wujka został wysłany do Londynu dla studiów chemicznych.

Poznał tutaj ubogą dziewczynę i w tajemnicy przed przybranym ojcem pojął ją za żonę. Ale niebawem przekonał się, że żona oszukiwała go sromotnie i to nie tylko **po ślubie**, ale jeszcze **przed ślubem**. Rozwiódł się z ukochaną kobietą, ale rana przez nią zadana nigdy nie przestała krwawić i zrobiła z niego dziwaka i **mizantropa**.

Zrazu opinia publiczna odnosiła się niechętnie do **mrakliwego odludka**. Ale niebawem zaczęło opowiadać o faktach, które stwierdziły, że pod powłoką zimną i antypatyczną kryje się **szlachetne i gorące serce**.

Oto np. w Kapstadcie powzięto plan zbudowania **nowego szpitala**, gdyż stary ani rozmiarami, ani urządzeniem nie odpowiadał wymaganiom nowoczesnej higieny i wiedzy lekarskiej. Pewnego dnia całe miasto zostało zaalarmowane **notatką**, zamieszczoną w jednym z dzienników miejscowych. Notatka zawiadamiała, iż nieznany ofiarodawca złożył jako datę na rzecz budowy szpitala

20 tysięcy fantów szterlingów.

Tak hojny dar obudził ogromną ciekawość, zwłaszcza iż filantrop nie **po-**
dał swego nazwiska, kryjąc się w mroku niezwykłej tajemnicy. Rzeczy jednak podobnej mimo wszelkich ostrożności nie można przez dłuższy czas ukryć. To też niebawem wiadomo ogólnie w Kapstadcie o tem, że pieniądze ofiarował **Hiddingh**. Kiedy jednak zainterpelowano go w tej sprawie, **wyparł się stanowczo** wszelkiej łączności z tą sprawą: nie wie o pieniądzach i szpitalu.

W podobny sposób postąpił milioner kilkakrotnie, dając bardzo poważne sumy na cele **humanitarne i filantopijne**.

Nie więc dziwnego, iż mimo owej mizantropii niebawem zaczął się cieszyć Hiddingh

popularnością,

której wcale nie pragnął. Równocześnie krążyły słuchy, iż ten bogacz właściciel kolosalnej fortuny, posiadający tak szlachetną hołność, jest

dla siebie **wielkim sknerą**. Legan z nim niemal stało się jego

brązowe ubranie,

w którego paradował o zmienny przez długi szereg lat.

Majątek niemal cały wydał na cele dobroczynne i kulturalne. Pozostawił tylko dwa legaty dla **starej gospodyni** i również dla **starego służącego**.

Wdzięczni mieszkańcy Kapstadtu mają zamiar **postawić mu pomnik**.

Wielmożnym Panom Doktorom Tadeuszowi Falkiewiczowi i Ksaweremu Obmińskiemu

którzy jako lekarze Kasy chorych, a więc materialnie zupełnie nie zainteresowani, tak się serdecznie mną, w mojej ciężkiej chorobie (ischias gravis) zajęli, że po trzech tygodniach mogłem opuścić łóżko, a następnie po stosunkowo krótkim czasie oddać się swoim zajęciom zawodowym, wyrażam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Ludwik Gruenbaum.

Rozwiązanie organizacji O.W.P. w województwie tarnopo'skiem.

Lwów, 19. października.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu wydał następujące rozporządzenie:

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu — Wydział Bezpieczeństwa Publicznego, L. B. P. 2779 Tarnopol, dnia 17. października 1927. Rozporządzeniem z dn. 14. października 1927 L. B. P. 11569 ex 1927 wydał p. Wojewoda we Lwowie zakaz rozwijania jakiegokolwiek działalności przez organizację dzielnicową Obozu Wielkiej Polski. **Ponieważ wszystkie na terenie Województwa tarnopolskiego organizacje O. W. P. podlegają zawieszonoj dzielnicowej organizacji, wobec powyższego wydaje na zasadzie paragrafu 7. rozporządzenia z 20. kwietnia 1954 Dz. U. P. Nr. 96 zakaz rozwijania działalności na obszarze Województwa tarnopolskiego jakiegokolwiek organizacji prowincjonalnej względnie dzielnicowej O. W. P., jak i wszystkim jej podległym organizacjom niższego typu, oraz zakaz nawiązania do**

nich i brania jakiegokolwiek udziału w ich działalności jako odtąd zakazanej.

Każdy zatem, który mimo tego zakazu będzie należał do wspomnianych organizacji O. W. P. i z nimi współdziałał zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności w drodze karno-administracyjnej po myśli par. 11 rozporządzenia z 20. kwietnia 1954 r. Dz. U. P. 96 i ulegnie grzywnie od 1—200 złotych albo karze aresztu od 6 godzin do 14 dni, zależnie od tego, która z tych kar będzie według okoliczności stosowniejszą i skuteczniejszą. Ukarać w drodze administracyjno-karnej za przekroczenie powyższego zakazu nie będzie przesądzało ewentualnego ścigania w drodze karno-sądowej w myśl postanowień u. k. — Wojewoda: Kwaśniewski m. p.

Przeciw nowemu pokrzywdzeniu emerytów

WIEC PROTESTACYJNY Z POWODU NIEPRZYZNANIA EMERYTOM ZASIŁKU MIESZKANIOWEGO.

Lwów, 19. października.

(jp). W niedzielę ubiegłą odbył się **masowy wiec protestacyjny emerytów** z powodu pominięcia ich przy przyznawaniu pracownikom czynnym zasiłku z tytułu wyrównania dodatku mieszkaniowego.

Na wiecu, któremu przewodniczył emer. dyr. Woj. Strzebiński, przemawiali p. Gelbard, dr. Dregiewicz, Radecki, Stern i i. podkreślając, że **wszystkie rządy stale lekceważyły służbę**

żądania i prawa emerytów. Po dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, w których emeryci domagają się **wypłaty ostatniego zasiłku mieszkaniowego**, przyspieszenia znalezienia ustawy emerytalnej z r. 1923, zrównania poborów emerytów tzw. zaborczych z polskimi itp.

Celem przyspieszenia załatwienia tych postulatów uchwalono wysłać delegację do p. Wojewody (dziś o godz. 12-tej), oraz do Warszawy.

Europa w hołdzie królowi chemii.

SETNA ROCZNICA URODZIN CHEMIKA BERTHELOTA. — WIELKI NASTĘPCA LAVRISIERA. — „DOM CHEMJI” UCZCI GENJALNEGO UCZONEGO.

Paryż, w październiku.

(H) 27 października upłynie 100 lat od chwili, w której urodził się

ten dziennik

Marceli Berthelot, jeden z najwybitniejszych synów

Francji, jeden z największych chemików świata. Jak długo ludzkość będzie korzystać przed szczytnymi ideałami nauki, jak długo w tych ideałach upatrywać będzie

złoty most,

łączący narody — tak długo imię Berthelota będzie opromienione blaskiem świetlanej chwały. Jego dzieło życiowe jest równie potężne, jak w muzyce twórczość Beethovena, czy w malarstwie — Rubensa.

Kto porówna stan wiedzy chemicznej około r. 1860 z tem co istnieje z początkiem wieku 20-go, zrozumie, jak szybko posunęło się naprzód, a stało się to w znacznej mierze dzięki

tytanicznej pracy naukowej Berthelota.

Jeśli Lavrisier kładł niegdyś fundamenty **pod chemję wogóle**, to Berthelot uczynił to w równie genialny sposób dla specjalnej gałęzi — dla

chemji organicznej.

I tak Berthelot poraz pierwszy drogą czysto chemiczną tworzył związki organiczne, posuwając w ten sposób naukę na zupełnie nowe i dotychczas nieznane tory.

Wprawdzie chemja organiczna była głównym terenem pracy naukowej Berthelota, ale działał on bardzo wiele również w innych zakresach. I tak fundamentalne są jego zdobycze w

termochemji.

Dziś jeszcze wyniki jego są niewzruszone i żaden chemik nie może przejść obok nich z lekceważeniem. Wielkie praktyczne znaczenie posiadały jego odkrycia w dziedzinie chemji rolniczej —

agrochemji.

Francja, czcąc pamięć genialnego syna, ma zamiar w dniu rocznicy, przypadającym na koniec października, otworzyć instytut godny Berthelota — „**Dom Chemji**”, łączący laboratorium eksperymentalne ze wspaniałą biblioteką, zaopatrzoną specjalnie w dzieła chemiczne. „Dom Chemji” ma się stać punktem centralnym chemików wszystkich narodów, a więc przyczyni się niewątpliwie do wzajemnego zbliżenia się ludów dzięki współpracy naukowej.

Różne państwa europejskie, chcąc się przyczynić do uczczenia pamięci wielkiego apostoła chemji, ofiarowały znaczne sumy na cele „**Domu Chemji**”.

Otwarcie tego wspaniałego pomnika ku czci pamięci Berthelota, stanie się niewątpliwie **wielkim świętem nauki europejskiej**, które skupi delegatów całej Europy w akcie hołdu dla wielkiego uczonego i nieskazitelnego, szlachetnego człowieka.

SKARGA LITEWSKA BĘDZIE ROZPATRYWANA NA GRUDNIOWEJ SESJI RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 18. października. (Tel. G. P.) Sekretariat gen. Ligi Narodów otrzymał dziś **skargę litewską**, w której Waldemaras zwraca się do Ligi Narodów z **powołaniem się na art. 11 paktu**. Zgodnie z przyjętą procedurą skarga ta będzie zakomunikowana członkom L. N. dla informacji oraz członkom Rady L. N. do rozpatrzenia, przyczem zostanie umieszczona na **programie porządku dziennym grudniowej sesji Rady Ligi**. Skarga poza przytoczeniem podanych już przez prasę litewską wiadomości o rzekomych prześladowaniach mniejszości litewskiej w Wilnie, nie zawiera żadnych istotnych argumentów.

Flirt krawcowej z rzekomym detektywem lwowskim miał początek kuszący, ale przykry za to epilog.

W OKNIE. — ROZMOWA Z NIEZNAJOMYM MŁODZIEŃCEM. — PIERWSZA RANDKA I OŚWIADCZYNIA. — NAGŁA METAMORFOZA. — OBRĄCZKA ZNIKŁA. — ZAWÓD. — POSZUKIWANIA. — UJĘTY PTASZEK.

Lwów, 19. października.

(—) Onegdaj około godz. 7 wiecz. p. **Marja Wrońska**, z zawodu krawcowa, zam. w parterze realności przy ul. Chorążczyzny 11, mając trochę wolnego czasu, otworzyła okno i wyglądała na ulicę, rozkoszując się świeżym powietrzem. Gdy tak przyglądała się

ruchowi ulicznemu, przystąpił do niej nagle jakiś młodzieniec w kurtce, kapeluszu na głowie oraz okularach amerykańskich. Młodzieniec ten nawiązał z Wrońską rozmowę, w czasie której oświadczył jej, że jest detektywem policyjnym. Ujrawszy na jej palcu obrączkę, zapytał,

czy jest mężatką, a gdy otrzymał odpowiedź, że maż jej od czasu wojny bawi w Rosji i więcej nie wraca, oświadczył zamiar posłubienia jej i to w ciągu najbliższego tygodnia.

P. Wrońska, która dyskusję tę ciągle prowadziła przez okno, poczuła nagle, że nowy jej adorator ściągnął jej z palca obrączkę, mówiąc, że założy sobie na palec dla pewności, by nie zapomniał o oświadczeniach i umówił się z nią

na randkę

na dzień następny na godz. 10 rano, poczem odszedł do stojącego wówczas obok sąsiedniej realności auta i rozmawiał z szoferem.

Po kilku minutach powrócił, ale zupełnie odmiennie ubrany, mianowicie w jakiejś czapce na głowie, bez okularów, a zapytany przez nią o przyczynę tak nagłej metamorfozy zewnętrznej, młodzieniec ów wytłumaczył jej, że jako detektyw policyjny właśnie był zajęty śledzeniem pewnej osoby i dlatego dokonał tej charakterystyki. Te słowa w zupełności przekonały p. Wrońską, że ma rzeczywistość do czynienia z funkcjonariuszem policyjnym, to też gdy ów rzekomy wywiadowca poprosił ją o pożyczenie mu książek do czytania, bez namysłu dała mu

dwa tomy „Trędowatej“, poczem ów „wywiadowca“ pożegnał się z nią, obiecując przyjść następnego dnia.

Nazajutrz osobnik ten dotrzymał przyrzeczenia i zjawił się na randce, ale już bez obrączki. Zapytany o obrączkę oświadczył, że zostawił ją w biurze przy ul. Kaźmierzowskiej 30, dodając, że tam, jeżeli sobie jej życzy, będzie mogła odebrać. Faktycznie zaś obrączkę tę ananas ów usiłował sprzedać niejakiemu S. sądząc, iż jest ona wartościowa, gdy zaś przekonał się, że przedstawia małą wartość, zastawił ją za jednego złotego.

Po owej randce oszust więcej nie pokazał się, to też poszkodowana p. Wrońska doniosła policji o oszustwie, prosząc o ujawnienie owego wywia-

dawcy. Rozpoczęło się poszukiwanie i konfrontacje, ale pozostały one bez rezultatu, gdyż p. Wrońska nie mogła nikogo wśród personelu policyjnego agnoskować.

Dla policji od pierwszej chwili nie ulegało wątpliwości, że p. Wrońska padła ofiarą oszusta, który podszył się pod charakter wywiadowcy policyjnego i po żmudnych dochodzeniach udało się ująć tego oszusta w osobie wielokrotnie karanego i notowanego Jana

Helicę, zam. w Kleparowie. Niebezpieczny ten oszust już szereg razy podszyczał się pod płaszczyk wywiadowcy policyjnego i dopuścił się

rozmaitych oszustw,

za co był już przez sądy wielokrotnie karany. Ujęty przyznał się do oszustwa popełnionego na szkodę p. Wrońskiej, poczem podał adres p. S., od którego odebrano obrączkę p. Wrońskiej.

—o—

W perspektywie...

W ROCZNICĘ MORDERSTWA NA Ś. P. S. SOBIŃSKIM.

Lwów, 19. października.

Od tragicznej śmierci kuratora minął cały rok. Czas, ten najlepszy lekarz, pozwolił i nam uspokoić wzburzone przed rokiem umysły i ocenić spokojnie, bez afektacji fakt i z nim związane okoliczności. Z drugiej stro-

ny przyniósł ten rok nowe fakty w dziedzinie szkolnictwa i te uwypuklają działalność i hart ś. p. St. Sobińskiego.

Mielśmy i mamy w narodzie wielu ludzi głośnych i sławnych, dla których żal powszechny rodzi się w



ŚP. STANISŁAW SOBIŃSKI.

sercach tysięcy rzesz, zwłaszcza w wypadkach tragicznej śmierci, ale czas przesłania zwolna ich oblicza i zwykle dzień uroczystego pogrzebu bywa ostatniem tchnieniem blasku, rozłożonego wobec zmarłego. Mamy dzisiaj krótką pamięć, wir z elektryczną szybkością pędzonego życia tak dalece pochłania nasze zainteresowania, że zapominamy o swoich zmarłych ojcach, a więc najbliższych z rodziny, tembardziej ułatwiać musi część, oddawana w dzień uroczystego pogrzebu, choćby najbardziej zac-

nemu człowiekowi, z którym nie łączą nas więzy pokrewieństwa. Ale majestat śmierci umie do nas przemówić inaczej. Żurny grób nie kryje tylko szczątek człowieka, on ma i tworzą moc — daje życie — ale życie nie chwilowe, jakie mobarzone jest każde jestestwo grób daje życie wieczne, powołując do bytowania idee. Z takim właśnie zawiskiem mamy do czynienia przy rozpamiętywaniu osoby ś. p. Stanisława Sobińskiego. Padł kurator, naczelnik magistratury szkolnej, zrodził się natomiast w zimnym

grobie symbol — idea naprawdę nieznanego żołnierza, która bez helmu i karabinu, broni w codziennym, bezustannym trudzie dorobku i stanu posiadania całych pokoleń, by je niezmniejszone, a owszem zwiększone oddać we władztwo następcom. O ten nieznaną żołnierz stanął u kresowej slancy, strzegąc największego skarbu — ducha polskiej młodzieży i polskiego stanu posiadania. Nie odbierał nikomu własnego jego dorobku, gdyż uważałby to za ciężką krzywdę wytworzoną pracownikowi, dlatego też nie pozwolił odebrać niczego Polakom. Wierzył o te zasady, oparte o własną, nieugiętą linię sumienia, nie ustępując przed groźbą ani na krok i zaznaczył mełomne to stanowisko krwią własną, pieczęlując nią niejako konieczność wytrwania zgodnie z sumieniem.

Stoiw nad świeżą mogiłą dawno już zmarłego kuratora — szczątki Jego kryły wieńce i przesłaniały nam postać samą, ukrytą w ziemi pod kwieciem Jego cnót — dotychczas mogliśmy się karać w blaskach Jego męczeńskiego żywota i brać przykład postępowania — obecnie znikną wieńce, na czołgu wybiły się prosty jak Jego życie i twardy jak Jego zasady kamień grobowca i przypomni nam obowiązek, którego symbolem - ideałem stał się ś. p. Sobiński: obrony polskiej ziemi, polskiej kultury i polskiej przyszłości.

Dr. Marjan Wołańczyk.

NADESŁANE.

KAPELUSZE

W NOWYCH FASONACH
I KOLORACH, Z FABRYK
ŚWIATOWEJ SŁAWY

MOSSANT, VALLON &
ARGOD, P. & C. HABIG,
BORSALINO

POLECA W OGROMNYM WYBORZE

A LA VILLE DE PARIS

GABRYEL STARK

LWÓW, PLAC MARJACKI 11.

Rafala Środki liljowe

niedosięgnięte przy pielęgnowaniu twarzy i rąk, wydelikacją skórę, czynią ją gładką i miękką, usuwają piegi, wagi, pryszcze, czerwoność, oraz wszelkie plamy skóry.

Rafala krem liljowy, cena zł. 2.—
Rafala mydło liljowe, cena zł. 1.20
Rafala puder liljowy, cena zł. 0.80
Rafala mleko liljowe, cena zł. 1.50
Rafala grzyk liljowy, cena zł. 0.60.

Wyrób i wyłączny skład: APTEKA M. ETTINGERA we Lwowie, pl. Gołuchowskich 14 (za Teatrem Miejskim).

— Godziennie wysyłka na prowincję. —

SPECJALISTA chorób wenerycznych
Dr. SCHWARZ i skórnych oraz kosmetyki b. Sekundar. szpit. państw. Lwów, ul. SŁOWACKIEGO 4. naprzeciw gł. poczty. Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolyz, diatermą i lampą kwarcową. Tel. 16-61. — **powrócił.**

NADESŁANE.

WP. kand. rab. O. Herzigowi, pl. Strzelecki 2, który w naszym zawilum sporze interesownym fungował bezinteresownie jako sędzia polubowny, za jego roztropne i zadowalające rozstrzygnięcie składamy jaknajgłośniejsze podziękowanie. 8709

Emanuel Hartwig.
Josef Möner.

Chór nauczycieli słowackich z Bratysławy we Lwowie

POWITANIE NA DWORCU. — ŚNIADANIE. — ZWIEDZANIE MIASTA. — OBIAD W HOTELU KRAKOWSKIM. — KONCERT W SALI TOW. MUZYCZNEGO. — RAUT W RATUSZU.

Lwów, 19. października.

(pp). Jak wiadomo, przybył do Lwowa onegdaj znakomity zespół chóralki nauczycieli słowackich z Bratysławy w liczbie 50 osób. Celem powitania tej wycieczki: zjawili się na dworcu do pociągu warszawskiego przedstawiciele władz i przedstawiciele towarzystw śpiewackich i muzycznych. Między innymi komisarz rządowy Strzelecki, konsul Stilić, prezes kolei Prachtl-Morawiański, delegat wojskowości, prezes Małopolskiego Związku Towarzystw śpiewackich i muzycznych Höflinger z sekretarzem kap. Pragłowskim, wiceprezes Tow. Dziennikarzy Rolle, delegacje chórów lwowskich, kolonja czechosłowacka z prezesem Besedy i wiele osób z publiczności.

Powitanie odbyło się w salonie recepcyjnym na dworcu. Imieniem miasta przemówił komisarz rządowy Strzelecki, imieniem komitetu urządzającego przyjęcie red. Michał Rolle i konsul Stilić. Odpowiedział w serdecznych słowach przewodnik i dyrygent prof. Ruppelt.

Po śniadaniu, spożytem na dworcu, udali się wszyscy wozami tramwajowymi, odpowiednio przybranymi, na kwatery do hotelów w mieście.

Po krótkim odpoczynku zwiedzili goście pod przewodnictwem członków komitetu muzeu i inne osobliwości Lwowa.

W południe odbył się wspólny obiad w Hotelu Krakowskim, na którym wygłoszono wiele serdecznych toastów.

Wieczorem o godz. 6. rozpoczął się koncert w sali Towarzystwa Muzycznego, wypełnionej doborową publicznością, z którego sprawozdanie pióra naszego recenzenta muzycznego prof. Neuhausera poniżej.

Po skończonym koncercie o godz. 10 udali się wszyscy gremjalnie do Ratusza na raut wydany przez miasto. Na raucie obok przedstawicieli sfer oficjalnych zauważyliśmy bardzo wiele osób ze sfer artystycznych miasta Lwowa. Wchodzących Gości powitała muzyka wojskowa, zaś honory domu pełnili komisarz rządowy wraz

z zastępcami. Raut rozpoczęło produkcją chórów lwowskich. Kolejno popisowały się chóry „Bard”, „Echo”, „Lutnia”, poczem goście udali się do bufetu na przekąskę.

Ochocza zabawa przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

Przez przybycie chóru słowackiego do naszego miasta został zadzierżgnięty nowy węzeł przyjaźni pobratymczej

W Koperniku o godz. 3-ciej, — w Marysience o g. 3:30. odbędzie się jutro w czwartek d. 20 bm. premiera najpotężniejszego filmu p. t.:

W głównych rolach IGO SYM i dzielny wojak SZCZAPA.

między kresowem miastem Lwowem a bracią słowacką Nasi mili Goście odjechali we wtorek o godz. 11. rano do Tarnowa, gdzie wystąpili wieczorem z koncertem.

*

Koncert Chóru Słowackich Nauczycieli z Bratysławy.

Serdeczne i owacyjne przyjęcie zgromadziła lwowska publiczność znakomitemu zespołowi wokalnemu — złożonemu z o-

Tragiczna śmierć dwukrotnego samobójcy

DESPERAT „RANIŁ SIĘ” W BRZUC I ŚLEPYMI NABOJAMI, UPADŁY NA ZIEMIĘ DOZNAŁ WEWNĘTRZNYCH OBRAŻEŃ, A PRZEWIEZIONY CELEM OPERACJI DO SZPITALA, WYSKOCZYŁ Z OKNA II. PIĘTRA.

(Od naszego korespondenta.

Stanisławów w październiku.

Przed kilkoma dniami popełnił tu zamach samobójczy 38-letni rachmistrz tutejszej gazowni miejskiej, Władysław Piwoński. Denat strzelił sobie z rewolweru 2-krotnie w brzuch we własnym mieszkaniu i padł ranny na podłogę. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwoziło go do szpitala powszechnego, gdzie naczelný lekarz Dr. Lachmann stwierdził, iż P. wskutek upadku na ziemię doznał wewnętrznych obrażeń — natomiast naboje, któremi się „ranił” były... „ślepy”. Celem ewentualnego dokonania zabiegów operacyjnych umieszczono P. w jed-

nym z pokoi szpitalnych na II. piętrze. P. cierpiał od dłuższego czasu na manje prześladowczą i z zamiarami samobójczymi nosił się prawdopodobnie od dłuższego już czasu — a samobójstwo wykonał wreszcie w sposób powyżej opisany.

Przedwczo P. korzystając z chwilowej nieobecności funkcjonariuszy szpitalnych w jego pokoju — otworzył okno i skoczył z II. piętra na bruk. Nieszczęśliwiec doznał złamania kręgosłupa i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej wyzionął ducha na miejscu. Pogrzeb tragicznie zmarłego urzędnika odbył się w poniedziałek.

KATARZYNA DOBRZAŃSKA

żona em. inspektora P. K. P.

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, zaopieczona św. Sakramentami, dnia 17 go października 1927 r., przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 19-go października 1927 r., o godzinie 3-ciej popoł. z domu żałoby przy ul. Grunwaldzkiej l. 7. na cmentarzu Łyczakowski — skąd zwłoki zostaną w późniejszym czasie przewiezione do grobowca rodzinnego w Rybnicy. Na obrzęd ten zapraszają krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrzebi.

Mąż, dzieci i wnuczka.

Nabożeństwo żałobne za spókoj duszy s. p. Zmarłej, odbędzie się w czwartek dnia 20-go października 1927 r., o godzinie 10-tej rano w kościele OO. Bernardynów.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 20. X. 1927.

JAMES LAYCOCK.

Wilczy apetyt.

Johnny jechał w przedziale trzeciej klasy z Londynu do Brighton. Koło niego przysiadła mocno (ściś, panujący w wagonie pozwalał na to), siedziała śliczna złotowłosa Nancy. Miała siedemnaście lat i sprzedawała stubałkowe galony w oddziale galerii wielkiego domu handlowego w Charing-Cross.

Johnny miał już dziewiętnaście lat — pracował jako dependent w kancelarii adwokackiej i był dumny w dniu powszednim z teczek, w której nosił akta adwokackie, a w niedzielę z Nancy, w której kochał się od kilku tygodni.

Chodził ze swoją rozkoszną bogdaną na spacer, oglądał wystawy, całował się o zmierzchu w Hyde-Parku i upajał swym szczęściem.

W chwili szaru zaproponował Nancy spędzenie niedzieli nad morzem w Brighton. I oto jechali ściśnięci, ale szczęśliwi, a może właściwie szczęśliwi, bo — ściśnięci.

Jednakże kiedy mógł spojrzeć w głąb serca Johnny, zobaczyłby czerwiałą troskę, toczącego ono serce. Albowiem Johnny zarabiał bardzo mało, po kupieniu biletów posiadał w chwili obecnej dziesięć szylingów a Brighton było bardzo drogie... Nieszczęsny Johnny zaczął żałować, że roz-

porządkując tak skromnym majątkiem, zaprojektował dzisiaj wycieczkę.

Ale czas trudno wstrzymać w swym pędzie. Przybyli do Brighton, przeszli się po plaży i... poculi głód. Rycerski Johnny nie mógł pozwolić głodować pani swego serca i zaprowadził ją do jednej ze skromnych mleczarni. Nancy swobodnie zamówiła śniadanie. Johnny wytłumaczył się brakiem apetytu (choc głód skręcał mu wewnątrzności) i zadowolony się zsiadł mlekiem z kartoflami i chlebem, kierując się li tylko prawą stroną menu restauracyjnego.

Nagle — wzrok mu się rozjaśnił. Oto przy sąsiednim stoliku zobaczył Toma Brewstera z jakimś dziewczętkiem. Co prawda, niecierpiał tego krzykliwego dryblasa, ale pożyczycie sobie od niego trochę gotówki może śmiało! Podejście, przywita się i poprosi o koleżeńską przysługę. Przy tej paniencie nawet nie będzie Tomowi wypadało odmówić! Tak, za parę minut podejdzie i spróbuje szczęścia.

Rozwesołony, zaczął obsypywać Nancy komplementami i przekomarzać się z nią. Zapłacił kelnerowi i otrzymał 7 szylingów reszty i miał się schować do kieszonki, gdy rękę jego zgniół w uścisku dwóch olbrzymich łap Tom Brewster.

— Jak się masz przyjacielu. Też w Brightonie? To świetnie! Przedstaw że mnie twojej pani.

Johnny uskutecznił to pocięcznie. — Cieszę się niewymownie, Johnny! — paplał dalej Tom. — Spadasz mi z nieba. Wyobraź sobie, że zapomniałem pie-

niędzy i nie wiedziałem, co z sobą począć. Pożycz mi 5 szylingów! Przy twoich dochodach nie zrobi ci to różnicy, a że jesteś porządnym chłopem, o tem wie każdy.

Co miał zrobić Johnny? Zwracać się do czytelników: co mógł Johnny zrobić? Wyjął 5 szylingów i dał Tomowi... Dwuszylingówkę wsunął do kamizelki i poszedł z Nancy, zgrzytając zębami. Czy mogło go pocieszyć szczebiotanie dziewczęcia:

— Jakiś ty miły, Johnny! Tak pomóc przyjacielowi, lekko i serdecznie. Jesteś naprawdę wyjątkowym chłopcem...

A Johnny kiwał w duchu. Bo pomyśleć! Dwa szylingi, a dopiero jedenasta przedpołudniem.

— Czy nie pójdziemy się kąpać, najdroższy? — spytała Nancy.

Alę oczywiście, pójdę natychmiast! Że mu to do głowy nie przyszło! Pewne dwie godziny beztroskiej zabawy, dwie godziny, bez wydatków!

Rozegrali się w kabinach i spotkali się na plaży. Wśród gwaru, gonitw, ploskań i śmiechów zaponniał Johnny o swych kłopotach. Podziwiał świat, słońce, morze i swą ukochaną w zielonym kostiumie...

Ale wszystko się kończy — i przyszła chwila, gdy Nancy poczuła się zmęczona i zaproponowała ubranie się. Nagle przywrócony do rzeczywistości — szedł Johnny z opuszczoną głową do swej kabiny, gdzie zostawił ubranie i dwuszylingówkę, a za nim biegł jeszcze głosik Nancy:

koło 40 głosów chórowi męskiemu — który popisywał się w poniedziałek, 17. bm. na estradzie Polsk. Tow. Muzycznego pod kierownictwem prof. Milosa Ruppelta, wykonując kilka kompozycji polskich, szereg słowackich pieśni ludowych i wianek dzieł autorów dotąd nieznanych.

Największe zainteresowanie się słuchaczy i najintensywniejsze zachwyty towarzyszyły doskonałym i nastrojowym interpretacjom słowackich pieśni ludowych, utworów rzewnych, których liryzm — ów smętny i prawdziwie uczuciowy podkład — i oryginalna melodyka wywarła w audytorjum sporo niezwykłych wrażeń. Uznaniem słuchacza musi się w tym wypadku rozdzielić: połowa jego przypada w udziale zaletom pieśni z jej dziwnymi a nieraz czarującym kolorytem, druga zaś połowa walorom interpretacji, do których należy wypadła wydatność nienagannie intonujących głosów, pojęcie zbiorowego brzmienia i umiejętne ustosunkowanie dynamicznych efektów. I dodać wypada, że zespół słowackich nauczycieli wykonuje nie tylko nieskomplikowane w swym układzie pieśni ludowe, lecz nawet inne, o większych rozmiarach kompozycji z partycją; partytura dla dyrygenta i nuty dla śpiewaków są podczas produkcji niewidzialne.

Program produkcji poniedziałkowej był obszerny (jako autorowie dzieł zapowiadanych figurowali na afiszu Davorin Jenko, Schneider-Trnavsky, J. L. Bella i J. Krizkowsky, w cyklu polskich utworów M. Świerzyński, S. Lipiński i J. J. w drugiej części wieczoru V. Novak, M. Moyzes, V. Kupecky), ponadto liczni muzycy, którzy dokonali transkrypcji pieśni ludowych. Węć program, pod względem swych rozmiarów imponujący choćby już dlatego, że tylko pierwszorzędna jakość wykonania zapobiedz tu może nieuniknionemu znudzeniu słuchaczy, zwłaszcza wobec jednostajności popisów wokalnych niczem nieurozmaïconych.

Podnosząc zasługi rutynowanego dyrygenta i dzielnych wykonawców, wspomnieć też należy z uznaniem o pięknych głosach tenorów pp. A. Pavca i S. Hozza, których współdział w charakterze solistów przyczynił się tak znacznie do sukcesów wieczoru.

Liczne i serdeczne oklaski świadczyły wymownie o ogólnym przebiegu się doborowym produkcjami naszych sympatycznych gości. Ten entuzjastyczny w audytorjum nastrój dobiegł podczas owacji po skończonej pierwszej części do swego zenitu. Dyrygentowi wręczono kilka okazałych upominków kwiatowych. Przemawiali pp. Höflinger (w imieniu Małopolskiego Związku Towarzystw śpiewackich i muzycznych), Deszberg (jako reprezentant Ogniska Nauczycielskiego, oraz reprezentanci Chrześ. Nar. Zrzeszenia Nauczycieli i Konsulat czeskiego. Przed rozpoczęciem popisów wokalnych odśpiewał Chór Słowackich Nauczycieli trzy hymny narodowe: polski, słowacki i czeski.

Fr. Neuhausner.

— Tylko śpiesz się, kochanie. Mam po kąpiel wilczy apetyt!

— Wilczy apetyt! — powtarzał Johnny, ostatecznie zgnębiony. Wierzył jej. Sam miał wilczy apetyt. Nikczemny Brewster! Gdyby miał swoje pięć szylingów! Gdyby był pożyczycie jeszcze pięć od Brewstera! Niechby mu tamten złożył, a Johnny jadłby obiad...

Ubierał się pocięcznie. Gdy nakładał kamizelkę, dwuszylingówkę wysunęła się z kieszonki i potoczyła na podłogę. Nim Johnny się schylił, zniknęła w szparze kabiny.

Johnny zdreptał. Upadł na kolana i starał się przebić wzrokiem ciemności, panujące pod podłogą. Wyskoczył z kabiny i badał grubą warstwę szlamu, nagromadzoną pod kabiną. Już miał iść po Nancy i wyznać jej swą rozpacz (a może utracić raz na zawsze jej szcunek, miłość, zaufanie), gdy ujrzał ośmioletniego nagiego malca, tarzającego się w piachu.

— Mały! Chodź no tu! — Widzisz, do tego muły wpadły mi pieniądze. Właz pod podłogę i szukaj — dam ci na cukierki.

Malce wślizgnął się pod schodki. — O! Mam! — zawołał wkrótce i wyciągnął do białego, jak płótno, Johnny umorusana rączkę.

Co to? Małeńki pieniążek. Chyba sześćpensówka, którą ktoś zgubił w ten sam sposób... O Boże! To dziesięć szylingów! Johnny myślał, że śni, kiedy umorusana rączka znów podała monetę. Pół szylinga! I jeszcze raz — dwa szylingi.

Rozwód i ślub w ciągu kwadransa.

TEMPO ŻYCIA AMERYKAŃSKIEGO. — REKORD MILJONERA HILLA. — JAK PRĘDKO, TO — PRĘDKO!

Nowy Jork, w październiku.

(H). Tempo szalonego życia amerykańskiego stało się **wprost przysłowiem**. Nigdzie na świecie ludzie tak się nie śpieszą, jak w Nowym Świecie. Nieraz już pisaliśmy o

rozmaitych rekordach, które doskonale ilustrują ten **pęd i rozmach amerykański**.

Ciekawym przykładem tego błyskawicznego tempa jest

rekordowy czas,

w którym syn znanego miliardera nowojorskiego, króla kolei żelaznych, **James J. Hill** zdołał się **rozwieść i ponownie ożenić**.

James J. Hill jest to 25-letni złoty młodzieniec, który wodzi rej wśród bogatych nierobów Nowego Jorku. Ojciec nieraz chciał go wciągnąć w **kirownictwo olbrzymimi interesami trustu**, ale wygodny synalek odkładał do czasów późniejszych i wolał wesoło bawić się w towarzystwie podobnych sobie kompanów i lekkomyślnych utracjuszków.

Przed rokiem ojciec Jamesa **Charles Hill**, pragnął, aby syn wreszcie się ustatkował i zaczął prowadzić solidne życie prawdziwego businessmana, postanowił go

ożenić

w nadziei, iż dzięki temu młodzieniec spoważnieje i zacznie się zajmować sprawami przemysłowymi i finansowymi.

James, chcąc uniknąć wyrzutów i wymówek ojcowskich, **zgodził się na tę propozycję** i ożenił się z niebrydką zresztą, ale zupełnie mu obojętną córką bardzo bogatego kupca nowojorskiego. Uważał jednak, iż tem małżeństwem zadowolili zupełnie pretensje ojca i wcale nie myślał, aby **zmienić choć na jotę dawny tryb życia**.

Daremnie starzec zżymał się i gniewał. Syn nie wiele sobie robił z pogroźek, wiedząc doskonale, iż ojciec do niego zbyt jest **przywiązany**, aby groźby spełnił.

Pewnego dnia James zjawił się u ojca wieczorem. Miljoner zadziwiony

Czy to zgubione przez niego, czy przez innego pechowca.

Nie bacząc na zaprasowane świeżo spodnie, padł Johnny w piasek na kolana i zaczął podniecać gorliwie malca.

— Tu jeszcze! W lewym rogu! Środek przeskakuj! Jeszcze musi tam być!

I do ręki uszczęśliwionego młodzieńca padaly szylingi, sixpenty i pennies, na gromadzone widocznie w ciągu lat w mule drewnianej łazienki.

Kiedy malec wygramolił się z powrotem, nie znajdując nic więcej, Johnny dał mu sześć pensów i powiedział:

— Wprawdzie to jeszcze nie wszystko, ale trudno, dajmy już spokój szukaniu. Biegnij do morza i obmyj się..

Johnny miał dwadzieścia siedm szylingów! O radości! Dopiero się zaczyna dzień bez troski! Jednym susem wybiegł z kabiny na spotkanie Nancy.

— Gdzie ty się podziewasz? — powitało go dziewczę.

— Czy długo trwało, najdroższa? — usprawiedliwiał się Johnny. — Gdybym wiedział, że moja ukochana już gotowa, byłbym się pospieszył.

Roześmiał się, nie panując nad sobą i uściśnął złotowłosą bogdanę.

— Widzę, że ci się po kąpieli poprawił humor — zauważyła Nancy.

— Jestem w świetnym humorze! — wykrzyknął Johnny. — A żebyś wiedziała, jaki mam wilczy apetyt!

Tłum. F. M.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

wizytę syna przekonany był, iż chodzi o pokrycie jakichś **nowych długów marnotrawnego syna**.

Ale James uspokoił go w tym względzie i tak wytłumaczył cel swego przybycia:

Ojciec, jestem skłonny zmienić tryb mego życia, ale uczynię to pod **pewnym warunkiem...**

Zona moja jest mi zupełnie obojętna, a na szczęście wiem, iż ja jej jestem **równie obojętny**. Tymczasem poznałem dziewczynę, którą **kocham do szaleństwa**. Gdybym mógł się z tamtą rozstać, a z tą połączyć, **siabym się innym człowiekiem...**

Miljoner po pewnem wahaniu zgodził się na tę propozycję, ale skrzywił się niemilosierdzie, gdy dowiedział się, że ową wybraną jest

„revnegirl”,

jedna z pięknych tancerek, występujących w znanym teatrze **rewjowym Ziegfelda w Nowym Jorku**.

Prośby i obietnice syna dokonały jednak tego, iż Charles Hill udzielił wreszcie swojej aprobaty na to małżeństwo, ale pod warunkiem, że pierwsza żona Hilla na to się zgodzi.

Uszczęśliwiony młodzieniec, który z góry już **wszystko przygotował**, przeprowadził rozwód i zawarł nowe małżeństwo w ciągu

jednego kwadransa.

Istotnie to pośpiech prawdziwie amerykański, co prawda możliwy tylko dla milionerów, a niedostępny dla zwykłych śmiertelników, pozbawionych **władzy dolara**.

Pościg za bandytą na ul. Sykstuskiej.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO HOTELU „GRAND”. — INTERWENCJA PORTJERA. — „ŁAPAC ZŁODZIEJA”. — Z DOBYTYM NOŻEM. — ARESZTOWANIE.

Lwów, 19. października.

(—). Niebwałą awanturę wyprawił wczoraj nieiały **Władysław Sokół**, noloowany złodziej, zam. przy ul. Sienkowskiej 5, który przez przeszło godzinę **trzymał w naprężeniu szereg przechodniów** na ulicach miasta, oraz **posterunkowego, grożąc każdemu nożem, trzymanym w ręku**. Dopiero dzięki interwencji jednego porucznika 6 p. lotniczego udało się

rozjuszzonego apasza

ubezwzględnić i doprowadzić do policji.

Główną tej szalonej awantury jest następująca.

Oto Sokół usiłował wczoraj **włamać się do jednego z pokoi w hotelu „Grand” przy ul. Legionów**. Na gorącym uczynku złapał go portjer. Wówczas Sokół **zaczął się do ucieczki i po-**

czął uciekać w stronę ul. Sykstuskiej, ścigawszy po drodze z wozu Wolfa Preissa, stojącego na ulicy tej, **koc wartości 80 zł**. Gdy Preiss chciał mu koc odebrać, Sokół

dobył noża

i **zagroził nim Preisowi**, poczem w dalszym ciągu uciekał. Na krzyk Preissa **pośpieszyła mu z pomocą publiczność**, oraz posterunkowy Ślwiński, który **pod groźbą**

użycia rewolweru

wezwał go do odrzucenia noża i zatrzymania się. Wezwanie to jednak **pozostało bez echa** i dopiero gdy przechodzący ulicą **pewien porucznik 6 p. lot.** również zagroził Sokółowi swoim rewolwerem, udało się go przytrzymać i rozbroić, poczem odprowadzono go do komisariatu.

7-letnia dziewczynka spadła z 2-go piętra na bruk.

I DOZNAŁA ZAŁAMANIA PODSTAWY CZASZKI.

Lwów, 19. października.

(—) W rzeczywistości, w Rynku I. 12., wydarzył się wczoraj **nieszczęśliwy wypadek**, który może mieć **tragiczne następstwa**. Oto pozostawiona bez opieki 7-letnia Etla Kozower spadła z ganku II. p. na I. p. i doznała **wstrząsu mózgu, za-**

łamania podstawy czaszki, oraz obrażeń na całym ciele.

Nieszczęśliwym dzieckiem zajęło się Pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło je w **groźnym stanie do szpitala**.

Tragedia zredukowanej urzędniczki.

POZBAWIŁA SIĘ ŻYCIA Z POWODU NIEDOSTATKU I BRAKU PRACY.

Lwów, 19. października.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych znaleziono w parku Kiłińskiego na wzgórzu tzw. „Kadeckiem” **leżącą bez przytomności jakąś młodą kobietę**, obok której leżała

flaszeczka z sublimatu.

Stało się więc jasne, że **kobieta ta targnęła się na życie**. Zawezwano Pogotowie ratunkowe, a przybyły lekarz dyżurny udzielił **desperatce pierwszej pomocy**, poczem polecił odwieźć ją do szpitala powszechnego

Przeprowadzone następnie dochodzenia policyjne wykazały, że **desperatką nazywa się Jadwigę Piłipówna, liczy lat 22, z zawodu urzędniczka prywatna**, obecnie bez zajęcia, zam. przy ul. Kopernika 48. Po odzyskaniu przytomności zeznała ona, że powodem rozpaczliwego kroku był **brak środków do życia**, spowodowany **brakiem posady**.

TABLETKI „VITA HUNIADY”, „APENTA” i „FRANCISZKA JÓZEFA” zastępują w działaniu i skutkach o 200 proc. droższe wody mineralne. Na składzie w aptekach i drogeriach. 7910

Strzał w brzuch.

Lwów, 19. października.

(—) Pow. komenda policji w Mościskach doniosła urzędowi śledczemu we Lwowie, że przedwczoraj o godz. 10 wiecz. **nieznany sprawca wystrzelił z rewolweru we wsi Starzawie pow. mościckim do Dmytra Karaški i zranił go ciężko w brzuch**. Miejscowy lekarz udzielił rannemu pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do szpitala w Przemyślu, zaś za sprawcą wszczęto poszukiwania. Urząd śledczy wysłał na miejsce **wywiadowcę ze Lwowa**.

Wiele huku -- o nic...

Lwów, 19. października.

(X) Podaliśmy onegdaj dokładne sprawozdanie z **dwudniowej rozprawy**, jaka toczyła się przed lwowskim Trybunałem karnym przeciw niejakiemu **Hukowi**, b. funkjonariuszowi b. Namiestnictwa, inwalidzie, zamieszkałemu w Przemyślanach, który do władz naczelnych i sądowych kierował **doniesienia na rozmaite organy policyjne** z powodu rzekomych nadużyć przez owe organy popełnianych.

W dniu wczorajszym Trybunał wydał **wyrok uwalniający**, nie dopatrzwszy się winy w postępowaniu Huka, który działał w dobrej wierze. Bronił adw. dr. Maritzak.

„Pan wziął łapówkę i jesteś w zmoście z kupcem”.

Lwów 19. października.

W związku ze sprawozdaniem sądownym zamieszczonem pod powyższym tytułem w nr. 8290 „Gazety Porannej” prosi nas **p. W. Tokarski** o wyjaśnienie, że zarzut przekupstwa, uczyniony mu przez st. strażnika celnego **Gruszeckiego** nie ma **najmniejszych podstaw**.

Wykazała to rozprawa sądowa, której rezultatem było — po dokładnem zbadaniu aktów służbowych i przesłuchaniu świadków — **zasądzenie Gruszeckiego na karę 14-to dniowego aresztu za obrazę czci**, którą to karę sąd apelacyjny zatwierdził. Akta sądowe wykazały, że p. Tokarski nie dopuścił się w tej sprawie żadnych nadużyć służbowych.

I. DREXLER I SYNOWIE
Pl. Kapitulny 2.
Kołdry i Materace

Cukrzyca jest uleczalna.

Bakterje jej wykrył uczony austriacki.

Wiedeń w październiku.

(a) Profesor instytutu farmakologicznego w Gracu, **dr. Otto Loewi**, odkrył bakterie, powodujące cukrzycę, która dotychczas uchodziła za **nieuleczalną chorobę**.

Bakterje cukrzycy powstają w wątrobie i dostawczy się do krwi, wywołują **chorobliwe objawy**, a następnie powodują **śmierć**.

Odkrycie uczonemu austriackiemu ma **doniosłe znaczenie dla ludzkości**. Skoro bowiem znane są bakterje chorobotwórcze i ich właściwości, łatwo już znaleźć odpowiedni lek i sposób jego zastosowania.

Zdaniem dr. Loewiego **cukrzyca przestała już uchodzić za groźną chorobę**, podobnie jak tyle innych, które pokonała medycyna.

Ankieta „Gazety Porannej“.

Nowy regulamin dla kamienic.

REWELACYJNE PRZEPISY MAGISTRACKIE. — NIE WOLNO TRZYMAĆ KWIATÓW NA BALKONACH. — CO ROBIĆ Z SAMOWARAMI? — ZAMYKANIE WODY.

Lwów 19. października.

Niedawno pojawiły się w bramach lwowskich kamienic wielkie afisze, zaopatrzone w podpis p. Komisarza Strzeleckiego i zawierające t. zw. regulamin domowy a zatem zbiór przepisów kowych przepisów, obowiązujących właścicieli kamienic, dozorców i lokatorów. Przeciwnie pojawieniu się takiej publikacji w zasadzie nic mieć nie można, tembardziej, że stosunki pod tym względem często pozostawiały dużo do życzenia. Jakże wywiązuje się z zadania nowe obwieszczenie?

Otóż zawiera ono szereg przepisów niewątpliwie słusznych i celowych, jakkolwiek w żadnym razie nie nowych. Znacznie przed przybyciem do Lwowa p. Komisarza Strzeleckiego wiedzieliśmy np., że nie wolno wchodzić na strychy z nieosłoniętym światłem, lub trzepać o dowolnej porze dnia i nocy, wyrzucać śmiecie przez okno lub wreszcie rębać drzewa w ubikacjach mieszkalnych. Co kilka lat magistrat lwowski przypominał nam o podobnych elementarnych zasadach kamienicznego „savoir-vivre“ i p. Komisarz Strzelecki, ponawiając obecnie swe napomnienia, idzie jedynie u tartą ścieżką wieloletniej tradycji.

Ale są i zarządzenia nowe. Nie mając pod ręką regulaminu obowiązującego lokatorów warszawskich, nie możemy niestety ocenić, o ile te innowacje są oryginalne, względnie kopjowane na wzorach stołecznych. Wypada jednak przyznać, że zacofany lud lwowski, może ze wstrętu przed wszelkimi reformami, ocenia niektóre nałożone nań przepisy dość sceptycznie.

Dla przykładu weźmiemy dwie tylko innowacje. Pierwsza z nich kategorycznie zabrania podlewania kwiatów na balkonach. Domyślamy się, o co szło „ustawodawcy“. Pragnął on asekurować idących chodnikiem ludzi przed nieoczekiwanym tuszem z okien i balkonów. Jednak ten słuszny cel można było osiągnąć sposobem znacznie humanitarniejszym. Wystarczyło zaalecić, aby podlewanie kwiatów odbywało się w porze i z zachowaniem środków, zabezpieczających publiczność przed niedobrowolną kąpielą. Tymczasem, o ile wydane zarządzenie będzie przestrzegane, kwiaty będą musiały być w ogóle z frontów kamienic usunięte, ponieważ nikt chyba nie przypuszcza, aby możliwe było przenoszenie dwa razy dziennie kilkunastu wazonów i skrzynek w głąb mieszkania celem podlania wodą, a potem ponowna ich instalacja na oknach i balkonach. W rezultacie — o ile zarządy innych miast same zachęcają ludność do upiększania roślinami kamienic, we Lwowie, dzięki gorliwej inicjatywie nowego zarządu ozdoba ta zniknie zupełnie.

Owocem głębokiego przemyślenia sprawy jest również zakaz rozrzadzania samowarów i żelazek na wewnętrznych galeriach. Jak wiadomo zwyczaj ten ma na celu uniknięcie swędu, powstającego przy nastawianiu tych niezbędnych w gospodarności przedmiotów. Możemy zapewnić, że odkąd sięga pamięć ludzka, we Lwowie skutkiem nastawiania samowara na ganku pożar dotąd żaden nie powstał. Nie wykluczone, że autor cennego przepisu posiada żelazko i maszynkę do go-

towania elektryczną. Mimo to radzi mi, aby celem wypróbowania swej recepty spróbował nastawiać żelazko w kuchni. Może to również uczynić w pokoju. Przekona się, że i dlatego jego przepis nie będzie nigdy respektowany.

Jedną, bardzo rozsądną nowość zawiera regulamin domowy p. Strzeleckiego. Oto zabrania właścicielom kamienic zamykania dostępu wody do mieszkań. Ten barbarzyński sposób

„wojny z lokatorami“ zasługuje rzeczywiście na potępienie i może po ostatniej, a szorstkiej admonicji ustanie. Jednak małe zapytanie: jakie sankcje przewiduje p. Komisarz Strzelecki na magistrat, który systematycznie, z uporem, przez większą część doby pozbawia dopływ wody większą część miasta? Przypuszczamy, że nowy regulamin domowy wywoła największy popłoch w miejskim Zakładzie Wodociagowym, i — czekamy na rezultat.

RADJO! Multidyna odbiornik RADJO!



Rynek gł. 5 (Sienna 2).

Odbiornik z uniwersalną cewką Multidyna umożliwia silny odbiór głosnikowy przy pomocy wysoko-gatunkowych lamp oszczędnościowych „Point Bleu“ (Niebieski Punkt). Nowy wartościowy odbiornik z trzema lampami na wszystkie krótkie i długie fale. Największa selektywność. Wszystkie stacje nadawcze Europy na głosnik. Najprostsza obsługa za pomocą jednej skali.

Zakłady fabryczne

IDEAL RADJO, Kraków,

Składnica, Lwów, Kołłątaja 27/6.

Katalogi i cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Krem Fascinata

wzmocnia skórę, konserwuje nabłonek, nadaje cerze nieporównany blask i świeżość. - - -

Ważne dla smakoszy!

„REKLAMA“ Lwów, Szajnoch 5. Menu z 3-ech dań i pieczywo zł. 1.60.

Świetne na masło sporządzone obiady w Restauracji „REKLAMA“

Ze spraw miejskich

Uchwały Magistratu.

CO SIĘ BUDUJE WE LWOWIE. — M. ZAKŁAD DESYNFEKCYJNY. — KABLE TELEFONICZNE. — WALKA Z GRUŻLIĄ. — KARY MAGISTRACKIE.

Lwów, 19 października.

(jp) Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu udzielono następujących konsensów budowlanych: funduszowi emerytalnemu funkcjonariuszy Zakładów elektrycznych na budowę dwupiętrowego domu mieszkalnego przy ul. Stryjskiej, inż. Juraszowi i inż. Zacharjasiewiczowi na budowę parterowego budynku dla wytwórni kamienia szlucznego „Porolit“ przy ul. Królewskiej. Pow. Kasie Chorych na nadbudowę, dalej zezwolono na budowę I. piętra w oficynie realności przy ul. 29 Listopada 56, 2-go piętra przy ul. Dwernickiego 1. 42, na nadbudowę II. p. przy ul. Król. Jadwigi, na budowę 1-piętrowego domu przy ul. Pohulanka, 1 piętr. domu przy ul. Paulinów, 1 piętr. domu przy ul. Sobińskiego — zgodzono się na projekt inż. Jana Noworyty i Tow. parcelacji gruntów przy Drodze Sichowskiej, udzielono konsens na budowę domu parterowego przy ul. Granicznej

Roboty instalacyjne w M. Zakładzie desynfekcyjnym.

Oddano roboty instalacyjne w Zakładzie desynfekcyjnym pod wałem kolejowym przy ul. Zamarstynowskiej firmie Cieślowski, urządzenie kotłowni firmie Schlaechter i Preiss, urządzenie łaźni i centralnego ogrzewania firmie Tworząński.

Rozszerzenie sieci telefonicznej.

Magistrat udzielił spółce telefonicznej pozwolenia na przeprowadzenie kanalizacji telefonicznej w ul. Słowackiego, Kraszewskiego, 3 Maja, Dwernickiego, Bernsteina.

Walka z gruźlicą

Udzielono Tow. walki z gruźlicą subwencji w kwocie 20 tys. zł.

Kary magistrackie

Ukarano 141 osób grzywnami od 10 do 100 zł. za niewykonanie nakazanych robót sanitarnych i przekroczenie przepisów porządkowych.

Echa jubileuszu ks. arc. Teodorowicza.

NIESPODZIANKA ZGOTOWANA NOWATORSKIEMI ZARZĄDZENIAMI W RATUSZU LWOWSKIM.

Lwów, 19. października.

(.) Starożytny ratusz lwowski stale był ośrodkiem życia publicznego naszego grodu, a najpoważniejsze manifestacje narodowe, jakoteż akty czci i

hołdu, składane wybitnym zasłużonym dla miasta lub państwa osobistościom tu się zawsze odbywały.

I trzeba podkreślić, że odbywały się one zawsze z pełną powagą i okazało-

ścią, których nie zamącił nigdy żaden fałszywy zgryź, żadna mała lecz dotkliwa usterka. Znać było na każdym kroku tradycyjną kulturę patrycjusza lwowskiego, nawiąskiego do podejmowania choćby najdosłowniejszych gości, nawiąskiego do roli wytwornego gospodarza, który wszystko przewidywał, obliczył się z każdym szczegółem.

Niesietw przybyli w niedzielę tak niesłychanie licznie do ratusza lwowskiego najdosłowniejsi goście na uroczystą Akademię ku czci arcybiskupa Teodorowicza, spotkali się z niespodzianką, która zaiste była zdolna zepsuć i zamącić w wysokim stopniu wrażenie z tego podniosłego obchodu, zaś dygnitarzom, przybyłym z poza Lwowa musiała dać jak najgorsze wyobrażenie o kulturze naszego miasta.

Mianowicie dotychczas podczas wszystkich większych zebrań i uroczystości w ratuszu, przy których był przewidywany większy napływ osób, do dyspozycji gości były oddane dwie garderoby, jedna w pokoju poprzedzającym wielką salę obrad, dla szerszej publiczności, druga, w sali Magistratu, dla wybitniejszych osobistości. — Dzięki obszerności miejsca oddawanie i odbieranie garderoby szło gładko, bez potrzeby przepychania się i bez ścisn.

Akademja onegdajszą, która była pierwszym wielkim zebraniem, odbyła się w ratuszu w okresie rządów Kuoniarza, stała pod znakiem nowych, a niestety bynajmniej nie szczęśliwych przeistoczeń i zmian.

Oto na garderobę przeznaczono wąską kiszczkę korytarza, wiedzącego do przydziału, oraz pokój vis a vis wejścia do sali głównej, zastawiając przytem drzwi tego pokoju, jak i garderobę na korytarzu stołem, tak, że na dobrą sprawę najwyżej po 3 do 4 osób mogłoby bez potrącania się wzajemnie oddawać kolejno swe rzeczy.

Można sobie zatem wyobrazić, jaki niesłychany ścisł zapanał, gdy w wąskim korytarzu tłoczyło się niemal odrazu około tysiąca osób przybywających z nabożeństwa w katedrze na Akademię w ratusz, jakoteż w jakimś tempie odbywało się oddawanie i odbieranie garderoby. Najkulturalniejsi ludzie nie mogli sobie poradzić bez torowania sobie drogi łokciami, bez wzajemnego obijania sobie boków i innych naruszeń całości i bezpieczeństwa ciała swych współbliźnich. I naprawdę był to widok wprost karykaturalny, gdy tak rzadkie zgromadzenie tylu dostojnych osobistości, przybrało wygląd jakiejś kołnującej się fali ludzkiej, wylewającej się z trzeciorzędnej kina.

Ze taki incydent na wstępie, jakoteż na zakończenie Akademii musiał osłabić podniosły nastrój tak ze wszech miar pięknego obchodu, o tem nie może być dwóch zdań.

To też wśród najpoważniejszych uczestników obchodu odzywały się głosy oburzenia na te nowaliki.

Okazują się tu znowu braki orientacji na nowym gruncie. Bo temu tylko przypisać należy, że zarząd miasta nie przewidywał, iż sposób oddawania garderoby, który ująć może przy mniejszych zebraniach, nie może być zastosowany przy wyjątkowych, na wielką skalę urządzonych uroczystościach.

PODZIĘKOWANIE.

W Panu Lekarzowi Dr. H. Mierzeckiemu we Lwowie, ul. Bałarego 32, który jako dermatolog poznał się od pierwszej chwili na mojej ciężkiej chorobie, którą wytrwale i sumiennie wyleczył, składam publicznie serdeczne podziękowanie.

8710

Adolf Goitesman, urzędnik Tow. ubezp. „Feniks“.

KRONIKA

19 Października
Środa
P. o. ra z Alk.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-
SKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI.

Środa, 19. bm. o 7.30: „Gluszc” — premjera.

Czwartek, 20. bm.: „Fedora”.
Piątek, 21. bm. „Gluszc”.
Sobota, 22. bm. o 3.30 popoł. „Wiele hałasu o nic” — ceny najniższe popoł.
Sobota, 22. bm. o 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku”.

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 19. bm.: „Najpiękniejsza z kobiet”.

Czwartek, 20. bm.: „Najpiękniejsza z kobiet”.

Piątek, 21. bm. „Najpiękniejsza z kobiet”.

Sobota, 22. bm. „Najpiękniejsza z kobiet”.

*

Z Teatru Wielkiego. Jutro w czwartek, 20. bm. ukaże się po raz ostatni przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru efektowna i pełna szlachetnej melodyjności opera Giordana „Fedora”, dająca wybitne pole popisu pp. Platówniej, Okońskiej, Perkowiczowi i Zopothowi. W roli de Siriex gości p. Cyganik, w którego reżyserji opera jest grana. — W sobotę, 22. bm., po miesięcznej przerwie powróci na afisz fantastyczna opera Fr. Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku”, w niedzielę popołudniu zaś „Halka”. — W sobotę popołudniu na przedstawienie dla młodzieży szkolnej — po cenach najniższych „Wiele hałasu o nic” Szekspira. Opera wystąpi w dniach najbliższych ze wznowieniem „Lohengrina” Wagnera.

Z Teatru Nowości. Od dawna już żadna operetka nie cieszyła się tak nadzwyczajnym sukcesem, jak ostatnia sensacyjna nowość W. Bromme’go „Najpiękniejsza z kobiet”, tak barwnie i bogato u nas wystawiona. Z tego powodu, na dotychczasowe przedstawienia, pomimo licznych zgłoszeń, żądań nie udzielano i dopiero od dzisiejszego dnia kasa przyjmować będzie kupony niżkowe.

W przyszłym tygodniu odbędzie się premjera ostatniej nowości Zygmunta Kaweckiego, 3-aktowej krotkowiłi, pt. „Fura Słomy”, granej bez przerwy od 2 miesięcy w warszawskim Teatrze Małym Szyfmana.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 19. bm. o godz. 7.30 „Ładna Historia”. Gość. wyst. Malickiej i Węgierki.

Czwartek, 20. bm. o godz. 7.30 „Ładna Historia” (przedostatni raz). Gość. wyst. Malickiej i Węgierki.

Piątek, 21. bm. „Ładna Historia” (po raz ostatni). Wyst. Malickiej i Węgierki.

*

Premjera „Gluszc” Krzywoszewskiego. Po Słowackim i Szekspirze schodzi repertuar dramatyczny Teatru Wielkiego w dziedzinę współczesnej twórczości komedjowej polskiej, dając dziś — na scenie Teatru Wielkiego — najlepszy utwór jednego z najwybitniejszych naszych pisarzy scenicznych, Stefana Krzywoszewskiego, obchodzącego w tym roku 25-lecie swej działalności teatralnej. Przygotowana reżysersko przez J. Strachockiego, kreującego też rolę tytułową, otrzymała komedja najstarszą obsadę, którą tworzą pp. Kwiatkiewiczowa, Rowińska, Trapszo, Zaklicka, Żelichowska, Dąbrowska, Dobrzański, Guttner, Brochwicz i in. „Gluszc” powtórzony będzie w piątek.

*

REPERTUAR „TEATRU WILEŃSKIEGO”

Środa o g. 3.15 popoł. „Tewje Pachciarz”.

Środa o g. 8.15 wiecz. „Piewca własnej niedoli” Osypa Dymowa.

*

Z Teatru Wileńskiego. Dziś w środę dwa przedstawienia o 3.15 po cenach popularnych „Tewje Pachciarz” sztuka Sz. Aleichema, w której obraz burzenia żydowskiego życia na wsi wywołuje głębokie a niesamowite wrażenie. Reżyseruje „Tewje” p. Adam Domb. Wieczorem o 8.15 „Piewca własnej niedoli” Osypa Dymowa, grany z powodzeniem na każdej scenie (np. Teatru Wielkiego, we

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemysł, w październiku.

Przewodniczącym Komisji Rozjemczej pow. Kasy chorych, desygnowanej przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie, wybrany został adw. dr. Józef Axer. — W skład komisji wchodzi pp. L. Baran, H. Łucki, K. Janicki i M. Pilch.

Rozgrywki o bramkę — magistracką. Pełną zdrowego humoru jest rozgrywka o rzady magistrackie, tocząca się od tygodni ze zmiennem dla stron interesowanych powodzeniem. Najwięcej krwi psują walczącym — paury, nikt bowiem nie zna ni dnia, ni godziny finiszu tych zapasów.

Wielce znamiennym jest fakt, że na autentycznej liście rady przybocznej znajduje się burmistrz p. J. Kostrzewski, osobistość eksponowana, a zwalczana podobnie jak b. prezydent Lwowa — Neuman. P. Kostrzewski skazany bezwzględnie na ścięcie przez grupę pretendującą do objęcia władzy w gminie, zapewne nie przyjmie tej nominacji.

Homeryckie boje o emigrantów toczą się między dwoma konkurencyjnymi biurami emigracyjnymi, które mają swe siedziby w pobliżu dworca kolejowego. W

walce tej odgrywają poważną rolę rozmaici agenci-maganiacze, którzy wszelkimi sposobami aktywnie klientelę wychodzą — dla swoich przedsiębiorstw. Czy na kilkunastu biur emigracyjnych dobrze wychodzą emigranci — oto pytanie, na które nielatwo znajdzie się odpowiedź.

Poświęcenie oficerskich domów mieszkalnych. W sobotę, 16. bm. nastąpiło uroczyste poświęcenie oficerskich domów mieszkalnych na Winnej Górze, wybudowanych staraniem Oficerskiej Spółdzielni mieszkaniowej.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Fiszor.

Za zbrodnię dzieciobójstwa. Marja M. służąca w domu przy ul. Dworskiego 1. 34 została uwięziona za zbrodnię dzieciobójstwa, którą popełniła w ten sposób, że noworodka wrzuciła do miejsca ustępowego.

Pod adresem policji. Mieszkańcy ulicy Dworskiego upraszają władzę bezpieczeństwa o obronę przeciw szumowinom, niepokojącym wieczorami przechodniów.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w październiku.

Ujęcie oszust. Policja ujęła 14 bm. na targu niejakiego Mózesa Józefa Kracera, lat 21, z Jasła, podejrzanego silnie o kradzież kieszonkową na szkodę Jana Łamochoy z Tuczap. Ujęty podał nasamprzód sfingowane nazwisko i dopiero na skutek telefonicznego porozumienia się z P. P. w Jasle ustalono jego prawdziwe nazwisko, jak również, że na skutek całego szeregu oszust, popełnionych w Jasle — uciekł. Aresztowanego oddano tuł sądowi.

Nożowiec w potrzasku. Kilkakrotnie za kradzież karany Stanisław Gęgała, znany awanturnik, rzucił się onegdaj z nożem na Władysława Andrychiewicza, a na

stępnie stawiał czynny opór władzy bezpieczeństwa. Sprowadzony do komisariatu P. P. i osadzony w aresztach, usiłował zbiedz, przez wylamanie kraty — został jednak na czas powtórnie ujęty i pod troskliwą opieką P. P. odsławiony do sędu.

Odznaczenie 6-letniego wystawcy. Na wystawie chowu drobiu itd. w Jarosławiu, pomiędzy całym szeregiem wystawców, został za swe kury-karzelki (liliputy) odznaczony dyplomem uznania I. Małop. Tow. dla chowu drobiu, gołębi i królików w Jarosławiu, 6-letni Władzio Markiewicz, syn por. W. P.

Kronika żółkiewska.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w październiku.

Rada miejska. W obecności p. starosty powiatu żółkiewskiego, radcy Krzyszowskiego i jego zastępcy p. starosty Stepieńskiego, odbyło się dnia 8. bm. posiedzenie konstytucyjne nowej Rady miejskiej. Na burmistrza wybrano jednogłośnie dotychczasowego komisarza rząd. miasta p. radcę dra Czesława Trembalewicza, a na jego zastępcę p. Michała Chmiela. Z powodu braku quorum został wybór asesorów odłożony na 12. bm. Na posiedzeniu dnia 12. wybrano na asesorów: b. długoletniego burmistrza p. dra Włodzimierza Maciulskiego, długoletnich radnych pp. Samuela Federa i Majera Rauchfleischa, oraz dyrektora Ukrainisk. Powiat. Sojuszu p. Mikołaja Duszeńczuka. Po odebraniu ślubowania od burmistrza, zastępcy i asesorów powitał pięknie nową Radę imieniem miejsc. Władzy politycznej i Wydziału Rady powiatowej, p. starosta powiatu radca Krzyszowski. Następnie przemówił nowo obrany burmistrz p. radca Trembalewicz; wskazał on na zadania, ja-

kie oczekują nową — po 15-letnim interregnum komisarzem — wybraną Radę miejską i życząc jej owocnej działalności, zakończył on przemowę okrzykiem na cześć Najjaśniejsz. Rzpltej i p. Prezydenta Rzpltej. Okrzyk ten powtórzyli obecni na sali trzykrotnie.

Wielki pożar. Z początkiem miesiąca wybuchł w gminie Wulka Kunińska wielki pożar, wskutek czego spłonęły zabudowania, zboże, pasza itd. gospodarzy Tymka Mysiuka, Hanuśki Chytrejki i Teodora Oryszczyna. Szkoda około 20.000 zł. — Śledztwo P. P. wykazało, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się niedopalkiem papierosa, przez Tymka Mysiuka.

Inspekcja ministerjalna. Dnia 6 i 7 bm. odbyła się tu i w powiecie — przy udziale Delegata Min. Spraw Wewn. p. Stanisława Pełki i Dyrektora lwowsk. Wojewódzkiego Urzędu zdrowia p. dra Mikołajskiego — komisja sanitarna. Wynik tej komisji był zadowalający.

Lwowie, w szczególności zaś podoba się inscenizacja Wileńczyków, bardzo ciepło przyjęta tak przez publiczność jak i krytykę. Reżyserem tego wieczoru jest p. Jakób Wajslis.

*

Program koncertów Polskiego Towarzystwa Muzycznego. W bieżącym sezonie koncertowym 1927/28 zamierza P. T. M. wykonać wedle możliwości następujące dzieła: Bach: Pasja św. Jana, Kantata: Strapienie ciężkie; Bruckner: Symfonia VIII.; Caplet: Miroir de Jésus. Francuska muzyka: Debussy: Prélude à l'après midi d'un faune, Ravel: Rapsodie Espagnole, Dukas: L'apprenti sorcier. Friemann: Koncert fortepianowy; Klecki: Sinfonietta; Koffler: Capriccio pastorale; Mahler: Pieśń o ziemi; Prokofiew: Koncert fortepianowy; Reger: Warjacje mozartowskie; Saint-Saëns. Koncert fortepianowy; Schönberg: Verklärte Nacht; Schrecker: Geburtstag der Infantin; Schubertowski wieczór (program zostanie później podany); Strawiński: Feu

d'artifice; Szymanowski: Symfonia III.; Tansman: Sinfonietta; Verdi: Requiem; Wagner: Śpiewacy norymbercy akt III.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Car Iwan Groźny.
CASINO: Mał, który się podoba, Ossi Betalde.

CHIMERA: „Trędowata”

FATAMORGANA: „Królewicz fiołków”.

KOPERNIK: Sąd polowy w Sanoku.

LEW: Car Iwan Groźny.

MARYSIENKA: Sąd polowy w Sanoku.

PALACE: Świat w płomieniach.

PASAŻ: „Trędowata”.

UCIECHA: Przygody Harry Peela w nocnym ekspresie.

—

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA:

Piątek, 21. października: Jarosław Kocian, skrzypek.

Wtorek, 25. października: Stanisława Korwin-Szymanowska, Wieczór pieśni.

8686-4

Z Kasyna i Koła lit. art. Doroczne walne zgromadzenie członków Kasyna i Koła lit. art. odbędzie się 29. bm. o g. 19 w wielkiej sali K. i K. L. A.

Konferencja prasowa w „Fenemecie”. Ubiegłej niedzieli odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli prasy lwowskiej w biurach wypożyczalni filmowej „Fenemet”, na której dyr. Czabak i red. Frühling, szef propagandy „Fenemetu” przedstawili najnowszą produkcję trzech wytwórni amerykańskich, skoncentrowanych w truscie „Fenemet”.

Co będziemy nosić w bieżącym sezonie? Odpowiedź na to pytanie, które zajmuje zapewne każdą elegancką panią i paną, otrzymamy w niedługim czasie, i to odpowiedź nie byle jaką! Mianowicie, w sobotę, dnia 22. bm. o godz. 8 wiecz., ruchliwa komisja przedsiębiorstw Tow. Walki z gruźlicą, urzędują w Kasynie Miejskim Wielką Rewję Mód, z udziałem wszystkich pierwszorzędných firm, jak: Augustyn, Acker i Bianek, Bezdek, Górski, Müller, Beer, Neuweidt, Stepkiewicz, Stauber, „Władysława”, Wroński i inni. Ogromną atrakcją będzie to, że ze względu na wzniosły cel rolę manekinów przyjęły na siebie perły i perelki naszych teatrów, oraz najurodzawsze panie z poza sfer teatralnych. Chcąc zaś program jak najbardziej urozmaicić, T-wo uprosiło artystów o produkcje muzyczne, deklamacje i tańce. Najlepszym dowodem zainteresowania się Rewją jest fakt, że już połowa biletów została rozsprzedana, a dalsza przedprzedaż odbywa się w szybkim tempie w lokalu T-wa (Lindego 5) w godz. 11—1 w poł. Licząc na to, że w rewji wezmą udział tłumy publiczności, ceny biletów oznaczyliśmy nader niskie, bo po 3 i 2 zł. Dalsze dokładne informacje w afiszach i następnych komunikatach.

Scena „Gwiazdy” odegra 23. bm. doskonały wodewil w 4 obrazach Konstantego Krutulowskiego pt. „Białe fartuszki”. Opracowania muzycznego podjął się prof. Kaz. Abratowski — w jego rękach też spoczywa partia orkiestry symf. Stow. „Gwiazda”, która przygrywać będzie do licznych śpiewów, ewolucyj i tańców. Reżyseruje Marjan Lech. Bilety wcześniej do nabycia: cukiernia Fr. Piłolaia, Łyczakowska 11. Początek o g. 7-mej.

Muzyków-amatorów na członków amat. symf. orkiestry Stow. „Gwiazda”, przyjmując kapelmistrz w każdą środę i piątek od godz. 7 wiecz. w sali prób, ul. Franciszkańska 7.

Związek oficerów W. P. w stanie spoczynku przypomnia członkom, że walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 24. bm. o godz. 17 w salach Ogniska oficerskiego (ul. Fredry 1.).

(—) **Zderzenie auta z tramwajem.** Wczoraj rano u zbiegu ulic Głowińskiego i Łyczakowskiej nastąpiło zderzenie auta Lw. nr. 8330, prowadzonego przez szofera Marjana Kwintka z wozem tramwajowym nr. 8. Tak auto, jak i wóz tramwajowy doznały uszkodzeń.

(—) **Włamanie do Zakładu Sierót.** Hanna Münzerówna z Zakładu sierót przy pl. Strzeleckim 4. doniosła wczoraj policji, że nieznanymi sprawcy skradli wczoraj z garderoby tego Zakładu 10 płaszczy damskich i 4 czapki wartości 520 zł.

(—) **Aresztowanie złodzieja.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Józefa Pietrusa za usiłowaną kradzież blachy.

KONCERT codziennie po południu od godziny 5-tej do 8-mej w Cukierni JANA WOHNOUTA, ul. Trzeciego Maja 2. 8732

7% POŻYCZKA DOLAROWA STABILIZACYJNA.

Zapewniliśmy sobie dla naszej Klienteli pewną pozycję 7% dolarowej pożyczki stabilizacyjnej i przyjmujemy zgłoszenia na warunkach oryginalnych do 22. b. m. przedpołudniem. — **Dom Bankowy SCHULTZ I CHAJES**, Lwów, pl. Marjański 7. 8715

Cykorja Bohma od 111 lat jest nieprześcigniona.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdową po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszcześliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką tak, że zupełnie najdrobniejsze nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa”.

Konkursa hippiczne odbędzie się na ujeżdżalni S. M.

(ul. Ceinerowska) dnia 22 i 23 października

każdorazowo o godz. 16-tej. Cena wstępu 3, 2 i 1 Zł.

Widmo wysysa krew z niemowlęcia.

NA SZYJCIE DZIECKA MATKA ZNAJDUJE GODZIENNE ŚWIEŻĄ RANKE. — UCIECZKA RODZINY URZĘDNICZEJ Z WŁASNEGO MIESZKANIA DO HOTELU.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”)

Warszawa 18. października.

(a) W starych księgach, legendach, wierzeniach ludu prostego kołacza się wiara w „wampiry”, istoty półrealne, które krew niemowlęcia.

Przyzwyczajaliśmy się uważać tego rodzaju opowieści za wytwór chorobliwej fantazji.

Żdziwiła nas więc wiadomość o losie rodziny p. Stefana R., bankowca, zamieszkałego w jednym z największych domów Mokotowa.

Trudno uwierzyć, jednak fakt pozostanie faktem, że trzeźwy ten człowiek, a nawet sceptyk,

musiał porzucić mieszkanie

i przenieść się z żoną i córeczką do hotelu.

Dzięki uprzejmości p. Stanisława Wołowskiego, byliśmy przedstawieni panu R., który udzielił nam wyczerpujących wyjaśnień. W wycieczce brali udział: p. Irena Solska, p. Myrta Noel oraz dwu lekarzy.

Mieszkanie niewielkie. Dwa pokoje, kuchnia, łazienka. Czystość wzorowa. Stoją jeszcze meble, ale

rzeczy już niema,

przejechały do hotelu.

— Remont przeprowadziłem z własnej inicjatywy — objaśnia pan R. — kosztowało mnie to, jak na urzędniczą kieszeń, dość drogo. Możecie sobie państwo wyobrazić, jak nam było przy kro

zrezygnować

z własnego gniazda.

— Kiedy zaczęły się objawy?

— W sierpniu, natychmiast po wprowadzeniu się naszym do mieszkania. Początkowo działy się manifestacje, znane z literatury okultystycznej. A więc szmery, pukania, odgłosy kroków,

przesuwanie mebli

z miejsca na miejsce i t. p. Nie zwracałem na to wszystko uwagi, żona również nie przejmowała się zbytnio.

Pewnej nocy obudził nas przeraźliwy krzyk służącej. Dziewczyna uciekła z kuchni w koszuli i, mimo perswazyj nie chciała tam wrócić. Co ją

ak przestraszyło

nie umiała wytłumaczyć. Dowiedzieliśmy się tylko, że „on” złapał ją za gardło i usiłował udusić.

Jak wygląda ów tajemniczy „on”? — przekonałem się niebawem. Po mieszkaniu naszym błakało się widmo. Był to wysoki mężczyzna z dobrze zmaterializowaną górną połową ciała.

Ze sportu.

ZAWODY TENNISOWE POGON-LECHJA.

Lwów, 19. października.

Na zakończenie sezonu odbyły się na kortach tenisowych LKS. Pogon i Lechja, które przyniosły w 15 rozegranych grach zwycięstwo Pogoni w stosunku 10:5.

Cerę miał śniadą, oczy piwne, włosy szpakowate. Nie lubił światła. Niejednokrotnie kładąc się spać, słyszałem jego szepc:

— Zgas świecę.

Mój „sublokator” zjawiał się najczęściej koło łóżeczka, w którym spało dziecko. Żona i służąca budziły się często wśród nocy i, albo wzywały mnie na pomoc, albo zapalały elektryczność.

Ja osobiście przyzwyczaiłem się do tych odwiedzin. Gorzej było z żoną, która

przeziwała niebezpieczeństwo

grożące naszej córeczce.

Istotnie, po pewnym czasie zauważyliśmy niepokojące objawy. Dziecko zaczęło gwałtownie chudnąć, a w ostatnim tygodniu naszego pobytu w

tem przekłębem mieszkania straciło 5 kilo na wadze.

Dnia 8. bm. o świcie żona przyniosła córeczkę do mego pokoju.

— Dziś znów kręcił się koło malej — rzekła — patrz, co zauważyłam.

I pokazała mi niewielką ranke na szyjce dziecka.

Nazajutrz, po niespokojnej nocy, ujrzelśmy

drugą ranke.

zupełnie podobną do pierwszej. I tak co rano. Dziecko budziło się coraz gładsze, wyszczerzone, ze śladami skaleczeń na arterji.

— Stefku, dla dobra naszej malej wyprowadźmy się stąd.

— Dobrze.

I poszedłem szukać mieszkania. Od kilku dni gnieździśmy się w hotelu.



RE 134

LAMPA GŁOŚNIKOWA

„TELEFUNKEN”

małe zużycie prądu przy wielkiej emisji. Żądać wszędzie.
Wyrób Tow. „OSRAM”.

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 19. października 1927.

Warszawa (1111): 18.15 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry „PR” pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 19.15 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 20.30 Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Sali Malinowej” hotelu „Bristol”.

Kraków (422): 20.30 Koncert muzyki ludowej (Węgry, Wiedeń, Tyrol, Włochy).

Poznań (280): 17.45 Koncert kameralny. 20.30 Transmisja z Krakowa. 22.30 Dancing z „Palais Royal”.

Wrocław (322): Transm. z Berlina.

Królowiec (329): 20.15 Klasyczna muzyka orkiestr. 21.30 Koncert popularny.

Neapol (333): „Lucja z Lammermooru”, opera Donizettiego (pocz. 21.00).

Kopenhaga (337): 21.45 Konc. orkiestr. Londyn (361): 20.45 „Tannhäuser” opera Wagnera.

Lipsk (365): 20.15 Transm. ze Stuttgartu. 21.00 Koncert na gitarze. 22.15 Muz. taneczna.

Stuttgart (379): 20.00 Koncert skrzypczki Eriki Morini.

Hamburg (394): 20.00 Wieczór humoru. 21.50 Dancing.

Frankfurt (428): 20.00 Transm. ze Stuttgartu.

Rzym (449): 21.45 Koncert popularny. Sztokholm (454): 22.00 Dancing.

Langenberg (468): 20.30 Fr. Nietzsche, poeta (recyt., śpiew, orkiestra). 22.00 Dancing.

Berlin (483): 19.30 „Jonny epielt auf”, opera Ernsta Krenek. 21.50 Rozmaitości.

Daventry (491): 19.45 Koncert orkiestr. 22.00 Muz. operetkowa. 23.15 Dancing.

Brusela (508): 20.15 Wyjątki z opery Puccini’ego „Cyganeria”.

Wiedeń (517): 21.15 „Frühere Verhältnisse”, farsa Nestroga. Nast. lekka muz.

Monachium (535): 20.00 Wesoly wieczór. 22.30 Dancing.

Zurych (588): 20.00 Koncert ork.-wokalny.

Czwartek, 20. października 1927.

Warszawa (111) 17.45 Audycja literacka. 20.30 Koncert wieczorny.

Kraków (422) 17.45 i 20.30 Transm. z Warszawy. 12.30 Dancing z rest. „Pavillon”.

Poznań (280) 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Dancing z „Carltonu”.

Wrocław (322) 20.45 Koncert instrumentalny. 22.15 Dancing.

Królowiec (329) 19.00 „Śpiewacy z Norymbergi”, opera Wagnera.

Neapol (333) 21.00 Muzyka operowa. Londyn (361) 19.45 Rozmaitości. 22.30 Koncert wieczorny. 23.30 Dancing.

Lipsk (365) 20.15 Wieczór poezji szwajcarskiej.

Stuttgart (379) 20.00 Koncert wiecz. 22.00 Wieczór recytacji utw. Kleista, Brenano, Goethego i innych.

Hamburg (394) 20.15 Koncert popularny. 22.30 Dancing.

Berno (411) 20.00 Muzyka kameralna. Frankfurt (428) 19.30 „Rigoletto” opera Verdi’ego.

Rzym (449) 21.40 Muzyka lekka.

Sztokholm (454) 19.45 Koncert orkiestry wojskowej.

Langenberg (468) 20.00 Koncert ork. (z udziałem solistów). 22.30 Dancing.

Berlin (483) 20.30 Koncert symfoniczny. 22.30 Lekcja tańców i dancing.

Daventry (491) 20.30 Koncert symfoniczny. 22.35 Wieczór pieśni.

Brusela (508) 20.15 Koncert orkiestr. Wiedeń (517) 20.05 Koncert orkiestry Wacek.

Zurych (588) 20.40 Wieczór arji i pieśni (tenor, fortepian i orkiestra).

Radio-katalog

książek i czasopism

wysyła bezpłatnie na żądanie

Księgarnia Naukowa

Lwów, Hotel George’a.

Jest nam ciasno, trzeba stołować się na mieście, ale za to nasza mała poprawia się wprost w oczach. Nałrała rumieńców i ma ogromny apetyt.

Wśród pism i książek.

Środa, 19. października.

Józef Conrad-Korzeniowski: „Zwyczajność” (tłum. A. Zagorska), 2 tomy. — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1927 — 8°, str. 205 + 285. Przepiękna książka. Na egzotyczne tło, oblane żarem podzwrotnikowego słońca, rzucił autor postacie ludzkie c potężnym indywidualizmem fizycznym i duchowym. Od człowieka-zwierzęcia do intelektualisty-schyłkowca bogate galerje indywidualności — nie typów — o własnym, mocnym profilu i własnej filozofji. Wśród tych brutalnych nierzad postaci jedna, jednakowoż, o przedziwnie subtelnej sylwetce ciała i duszy. A wszystkie te postacie wiążą przypadek, los, może fatum. Książkę czyta się z zapartym oddechem, łonie w niej, czytelnik jak w tem chłemie, barbarwie, a niesamowitej grozy pełnem podzwrotnikowem morzu. Strona typograficzna książki bardzo staranna; okładkę rysował T. Gronowski.

„Muzyka”. Wzorem roku ubiegłego, redakcja tego pięknego czasopisma, pozostającego pod kierunkiem Mateusza Głuskiego, wydała zamiast trzech kolejnych numerów letnich, jeden obfity tom w formie monografji zbiorowej. Tym razem monografia została poświęcona całkowicie muzyce polskiej. Na treść monografji składa się szereg cennych studiów najwybitniejszych muzykologów polskich: prof. dr. A. Chybińskiego, dr. H. Opieńskiego, dr. J. Reissa, dr. St. Łobaczewskiej, dr. S. Barbaga, ks. dr. H. Feichta, red. Z. Łatoszewskiego i inn.; wszystkie te studia, utrzymane naogół w formie zwięzłej i przystępnej, omawiają przeszłość muzyki ojczystej od jej początków i do nowszych czasów; znajdujemy więc w monografji szkice dziejów muzyki wielogłosowej, dzieje muzyki religijnej, dzieje opery i symfonji, dzieje pieśni artystycznej, dzieje nauki o muzyce itd.; te szkice historyczne poprzedza nader interesujące studium o stylu polskim w muzyce. Szata zewnętrzna monografji utrzymana jest na wysokim poziomie. Treść uzupełniają liczne ilustracje (z których ośmnaście na specjalnych wkładkach kredowych), oraz przykłady nutowe, odbitki starych druków itd. Całość dzieła przedstawia się imponująco i obudzić musi zainteresowanie w szerokie kołach naszych miłośników sztuki. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

Życie gospodarcze.

KURS ARANŻERÓW WYSTAW SKLEPOWYCH I KURS DLA AGENTÓW HANDLOWYCH

Lwów, 19. października.

Dnia 12. bm. odbyła się w izbie handlowej i przemysłowej konferencja przy współudziale reprezentantów organizacji kupieckich miasta Lwowa, mająca na celu omówić potrzebę i ustalić program kursów dokształcających, przeznaczonych dla sfer kupieckich, a mianowicie kursu aranżerów wystaw sklepowych i kursu dla agentów handlowych. Na konferencji przyjęto z uznaniem inicjatywę Izby i ustalono program powyższych kursów. Kurs dla aranżerów sklepowych ma rozpocząć się jeszcze w październiku br. i będzie trwał 7 tygodni. Zadaniem tego kursu jest zaznajomić pracowników handlowych z nowymi formami i sposobami urządzania wystaw sklepowych i przyczynić się do podniesienia ich wyglądu.

Schorowaną starszą, niezdolną zupełnie do pracy, wdowę po muzykante Teatru Wielkiego, polecamy łaskawym względem naszych Czytelników. Składki pod A. F. przyjmuje Administracja, która również na żądanie udzieli adresu szczerzółowego.

GIEŁDY.**GIEŁDA LWOWSKA.**

Lwów, 18. października.

Kursa zwykłe dla akcji i papierów procentowych utrzymują się w dalszym ciągu. Zainteresowanie dość znaczne. Po pyt dla wszystkich prawie gatunków akcji przemysłowych.

Tendencja nadal zwykła.
Uspokojenie ożywione.

Obroty w akcjach.

Lwów, 18. października.

4 i pół proc. hipot. 59, 4 proc. T. K. Z. 55 i pół, 4 i pół proc. oblig. komun. 56, Hipot. l. 1.30, działy wsch. 31, Cmie-lów 0.40, Karpalit 2.50. P. T. B. 0.75, Tosp 31.25, Zieleniewski 24.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 18. października.

Sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, uspokojenie spokojne.

KURSA ZBOŻOWE GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ WE LWOWIE.

Środa, 19. października.

Pszemica kraj. dworska ex 1927 770—730 gr. 49.00—50.00. Pszemica kraj. zbior. ex 1927 740—750 gr. 47.00—48.00. Żyto małopolskie ex 1927 690—870 gr. 38.50—39.50, Jęczmień małopolski brow. 680 gr. 41.00—42.00, Jęczmień małop. przem. 610—650 gr. 36.50—38.25, Jęczmień małop. past. 600—610 gr. 37.00—35.50, Owies małopolski ex 1927 40 gr. 33.75—35.00, Kukurudza rum. 31.25—31.75, Ziemia ki rafowane 5.75—3.00, Fasola biała 45.00—55.00, Fasola kol. 53.50—55.50, Groch ½ Viktoria 72.00—82.00, Groch polny 45.00—55.00, Bobik 35.50—37.50, Siano słodkie kr. pras. 7.50—8.50, Słoma pras. 4.25—4.75, Hreczka 38.75—39.75, Len 60.00—63.00, Rzepak ozimy 60.50—62.50, Gryzik kuk. 52.00—53.00, Mąka kuk. 34.75—35.75, Otręb żytni netto bez worka 21.75—35.75, Otręby żytnie netto bez worka 22.25—23.00, Otręby pszenne netto bez worka 21.75—22.25, Kasza hrecz. 76.00—78.00, Kasza jaglana 71.25—75.25, Kasza jęczmienna 62.00—66.00, Proso krajowe 36.50—37.50, Konieczna czerwona krajowa natur. 27.50—30.00, Maki nieski 115.00—135.00, sowy 90.00—115.00, Worki jutowe wyr. Stradom Warta 1.70—1.80, Worki używane dobre za sztukę 1.50—1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. października. (Tel. G. P.)

Bank Handlowy 129, Bank Polski 159, Bank Zachodni 28.50, Bank Zw. Sp. Zar. 99, Spiess 103, Elektryczność 105, Siła światła 110, Czersk 3.70, Gosławice 85, Warsz. cukier 0.15, Firlej 58, Wysoka 137, Węgier 122, Nobel 54.50, Cegielski 59, Filtner 8.20, Lilpop Rau 42, Modrzejów 10.75, Ostrowiec 100, Pocisk 3.05, Rudzki 68.50, Starachowice 83, Ursus 17.00, Zawiercie 44, Żyrardów 21, Borkowski 4.15, Haberbusch 160, Spirytus 37.50, Żegluga 0.62.

Warszawa, 18. października. (Tel. G. P.) Holandia 357.60, Londyn 43.30, N.

Poważna Instytucja (Towarzystwa Akcyjne)

poszukuje biegłej **stenotypistki** ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej. — Oferty p semne do biura ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2.

Jork 8.88, Paryż 34.91, Praga 26.35, Szwajcaria 171.51, Włochy 48.60, 5 proc. pożyczka konwers. 67, pożyczka kolej. konwers. 64, pożyczka kolej. 103.50, dolarówka 60.50, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 3 proc. listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 93.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 18. października. (Tel. G. P.)

Bank Hipot. 1.15, Pharma 1.45, Zieleniewski 24.65, Parowoz 1.03, Azot 1.85, Siersza g. 7.30, Niemojewski 1.65, Siersza g. 57.50, Krakus 0.32, Chodorów 185.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. października. (Tel. G. P.)

Paryż 20.35, Londyn 25.24 i trzy czwarte N. Jork 5.18 i pół, Belgia 72.20, Włochy 28.34, Hiszpania 82.72 i pół, Holandia 208.50, Berlin 123.33 i pół, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.60, Kopenhaga 139.00, Sotja 3.74 i pół, Praga 15.36 i pół, Warszawa 58.00, Budapeszt 90.65, Białogród 9.13 i pół, Ateny 0.94, Konstantynopol 2.70 i ćwierć, Bukareszt 3.24, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221 i trzy czwarte.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18. października. (Tel. G. P.)

Amsterdam 284.55, Belgrad 12.45 5/8, Berlin 168.95, Bruksela 98.52, Budapeszt 123.75, Bukareszt 4.40, Kopenhaga 189.55, Londyn 34.44.5, Madryt 121.17, Medjolan 38.67, N. Jork 707.15, Oslo 186.25, Paryż 27.55 i ćwierć, Praga 20.95, Sotja 5.09 i trzy ósmych, Sztokholm 190.68, Warszawa 79.61, Zurych 136.36, Amerykańskie 704.73, Niemieckie 168.80, Francuskie 27.75, Jugosłowiańskie 12.43, Polskie 79.72, Czeskie 20.91 i trzy czwarte, Węgierskie 123.61, Szwajcarskie 136.05, Renta majowa 0.45, Renta lutowa 0.86, Renta koronowa 0.73, Dunaj Sawa Adria 83 i ćwierć, Bank Małopolski 0.30, Bankverein 30.65, Bodenkredit 126.75, Kreditanstalt 72.40, Anglobank 6.25, Kompas 0.98, Landerbank 2 i ćwierć, Merkury 30.10, Austr. kolej. państw. 33, Kolej południowa 14.15, Góleszów 74, Cement 59, Alpiny 51, Berg u. Hutten 731, Krupp 24, Poldi Hutte 136, Prager Eisen 317, Rima 157 i trzy czwarte, Siersza 5.80, Silesia 0.25, Zieleniewski 19.10, Fanto 8.10, Karpaty 29 i ćwierć, Gaficja 91.60, Nafta 11, Schodnica 12.50.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 18. października. (Tel. G. P.)

Londyn 124.00, N. Jork 25.48, Belgia 355, Hiszpania 434, Włochy 139 i ćwierć, Szwajcaria 491 i pół, Łania 633 i ćwierć, Holandia 1025, Norwegia 671 i pół, Szwecja 686 i pół, Praga 75, Rumunia 15.90, Niemcy 608, Wiedeń 359.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 18. października. (Tel. G. P.)

N. Jork 487 61/64, Holandia 12.10 11/16,

**Maszyny do pisan**

wszelkich systemów nowe i używane poleca:

Maszynopel

Lwów, Sykstuska 9

Inserujecie**W GAZECIE PORANNEJ**

Włochy 89.12, Niemcy 20.38 i pół, Szwajcaria 25.25, Hiszpania 28.45, Norwegia 18.48.

GIEŁDA FRYWATNA.

Lwów, 18. października.

Tendencja spokojna. Kurs słabszy. Obrót tylko w dolarach.
Dol. amerykań. 8.88—8.89, dol. kanad. 8.86—8.87.

OGŁOSZENIA**MIESZKANIA, SKLEPY.**

10 groszy za wyraz.

4 POKOJE i kuchnia w Krakowie zamienię na mniejsze we Lwowie. Wiadomość: Figwer, Ossolineum, Lwów. 8690-2

POKOJ z absolutnie oddzielnym niekropującym wejściem z klatki, elegancko u meblowany, opał, światło, usługa, potrzebny natychmiast. Zgłoszenia pod „Sto”. 8680-3

POSZUKUJE od zaraz pokoju nieumeblowanego. — Zgłoszenia do Administracji pod „L”. 8726-3

POSZUKUJE mieszkania 2—3 pokojowego za dwuletnim czynszem. Zgłoszenia do Admin. pod „Dwuletni”. 8719-3

LOKAL FABRYCZNY 150—200 m², możliwe przy kablu, kanale, wodociągu poszukiwany. Zgłoszenia pod „Lokal 1927” do Administracji „Gazety Porannej”. 8717-3

ŚWIATOWA FIRMA poszukuje w śródmieściu czteropokojowego lokalu biurowego wraz z ubikacją, strychową, na ewentualny magazyn. Zgłoszenia z podaniem warunków „Koncern”, Administracja „Gazety Porannej”. 8718

WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądacie prospektów. 8074-18

POTRZEBNA służąca do wszystkiego i do chorej. Sapiehy 43, I p. 8728

FEJLEON „GAZ. POR.” z 20. X. 1927.

GEORGES RIVOLLET.

9

Trzy Gracie.

(Ciąg dalszy.)

— Gdyby zatem Jej Cesarska Wysokość raczyła potrudzić się w tym celu do mojej pracowni w Luwrze — zaproponował p. Denon: miałem wszak parę razy szczęście przyjmowania tam panią bez świadków, o ile mi zaś wiadomo, nikt nigdy słowa (niestety!) nie rzekł na ten temat.

— Ani w pracowni pana w Luwrze, ani tu w moim pałacu — odrzekła wysoka klientka — policja pana Fouché ma oczy i uszy zbyt czujnie otwarte... Nie — nie w Paryżu, ani nawet we Francji.

— Więc gdzie?... nalegał pan Denon, zdjęty obawą, że kapryśna księżna już szuka pretekstu do wycofania się z danej obietnicy.

Próżna obawa. Dla pięknej Pauliny, tak dumnej — i słusznie dumnej — z swych kształtów bogini, rozkosz

rzucania osłon z tego cudnego ciała równała się nieledwie z uciechą strojenia go w koronki, jedwabie i lamy.

— Panie Denon... ozwała się po chwili milczenia.

— Służę...

— Czy dogadzałoby panu wzięcie udziału w podróży mającej do Lukki?

— Do Lukki?... — powtórzył iwo-rak-artysta, podnosząc pytająco brwi, które, acz zbyt wyraźne piętno sztuki na sobie nosiły, nie zatraciły jednak należytej sprawności.

— Mam zamiar — mówiła księżna Borghese — wybrać się w przyszłym miesiącu na kurację do Lukki w księstwie Toskany, państwie siostry mej, Elżby. Lekarze zalecają mi żywo w tym roku zbawienne działanie wód tamtejszych. W istocie, bardzo mi go potrzeba, zarówno pod względem fizycznym, jak moralnym. Tej zimy bowiem despotyzm księcia Kamilla znękał mnie do reszty.

Pan Denon nie ośmięzał przybrać oburzenia - współczując mi, mimo iż dobrze wiedział — wraz z innymi — że Jego Wysokość książę Kamil, wielki pan z tradycji i upodobań, lecz

pozbawiony tężyzny fizycznej, ceniąc nad wszystko błogostę spokojnego bytowania, zasadzał taktykę swego codziennego życia na usuwaniu ewej osoby na jak najdalejsze plany małżeńskich horyzontów nadobnej Pauliny. Ta jednak lubowała się w wysławianiu przeciw niemu niezliczonych, przeważnie urojonych zanętów i pretensji, celem nadania cechy słusznego odwetu rozboznym słabościom swego nietyłe wielkiego, ile szerokiego serca i bujnego — iście korsykańskiego temperamentu.

— Jeżeli zatem czas pozwoli panu, drogi baronie, i jeśli Jego Cesar-ska Mość raczy dać konsens na wyzroczenie się przez kilka tygodni nieoszacowanych usług pańskich, zamianuję pana członkiem mej świty podróżnej.

Baron stworzył nowe arcydzieło ukłonu — tyle weni włożył wdzięcznego uwielbienia.

— Lukkę, będącą siedzibą Wielkiej Księżny Toskańskiej, dzieli odległość 4 mil zaledwie od mojej Guastalli: zamierzam tedy — z końcem kuracji mej w Luce — spędzić czas jakiś w

mem księstwie, gdzie uskarżają się nie bez słuszności na mą przydługą nieobecność. Jest tam — o ile mi pamięć nie myli — w obrębie rozległych giardini del palazzo, ducale rodzaju maluchnej świątyni: urócze to, a dyskretne, asyllum wydaje mi się wy-marzonym miejscem rendez-vous miłosnych w tym zaś wypadku całe niewinnych trzech posiedzeń naszych. Jest to sześcioboczny pawilon z marmuru, zbudowany w stylu pawilonu w Fontainebleau i niemniej, jak tamten, niedostępnym intruzom, leży bowiem na maluchnej wysepce. Do-staje się więc doń łódką, albo wpływ.

— Co do rzeki — oświadczył pan Denon z gwarancją — nie zawa-hałbym się resztę dni moich powierzyć ziemnej a zdradzieckiej fali, by mię doniosła do stóp Jej Ces. Wysokości; po wsze czasy jawiły się wszak Try-tony w orszaku Afrodyty. Przyznam jednak, że wolalbyam skromną łódź — a to ze względu na me reumatyzmy.

(C. d. n.)

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

PRZEMYSŁOWIEC, 35 lat poszukuje znajomości z panią do lat 30, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia poważne do Administracji „Gazety Porannej“ pod „Seperowany“. 8679

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

MATOREGO 34. Ecole Française. Przyspieszony system wyuczenia języków, stenografii, buchalterji, pisanie na maszynie. 8633-3

LEKCJE JAZDY KONNEJ dla pań i panów pod kierunkiem fachowego nauczyciela udziela się na ujeżdżalni oddziału konnego S. M. ul. Cetnerowska. 8085-7

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.
10 groszy za wyraz.

ZGUBIONO TEKĘ SKÓRZANĄ czarną dnia 14. b. m. wieczorem w drodze lub w samochodzie do Podzamcza do ul. Janowskiej 11 z korespondencją firmy „Rolan“. Znalazca otrzyma za zwrot tej korespondencji 100 złotych. „Rolan“, pl. Marjański L. 8. 8701-2

POSADY POSZUKIWANE
3 grosze za wyraz.

ZDOLNA kasjerka i ekspedjentka z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Marja“ do Administracji „Gazety Porannej“. 8711-2

FANNA INTELIGENTNA z 1-ego rocznym kursem handlowym i 2-ego letnią praktyką biurową, pisząca na maszynie szuka posady. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia pismem do Administracji pod „Zdolna 20“. 8696-2

POMOCNIK handlowy, branży tekstylnej, z praktyką niemiecką i znajomością księgowości handlowej, poszukuje odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia Telefon 4549. 8693-2

OGRODNIK-ROLNIK, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady, może prowadzić ogród i gospodarstwo rolne. Łaskawe zgłoszenia pod W. O. Adm. „Gazety Porannej“. 8688-2

MAGISTRA farmacji starego typu poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia Tobiaszówna, Rzeszów, Zamkowa 6. 8538-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

PALARNIA KAWY z kompletnym urządzeniem, tanio do sprzedania. Wiadomość: Jan Klimkiewicz, Akademicka 24. 8708-2

SAMOCHÓD kryty marki Essex w doskonałym stanie, okazjnie sprzed. „Cyclecar“, Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20-01. 8712-3

DIWANY Chodniki, Kapry, Garnitury, Portjery, Firanki, Materjały meblowe poleca najtaniej **KAZIMIERZ SKIBIŃSKI** LWÓW, KOPERNIKA 4, naprzeciw Szkolnej. 6738

ORTEPIANY, pianina kupuje gotówką sprzedaje na raty, zamiana Nowacki. Piłsudskiego 17. 8654-3

LIMUZyna 5-cio osobowa Dodge za cenę 1200 dolarów sprzed. okazjnie „Cyclecar“, Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20-10. 8712-3

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekono-



GRAMOFONY od zł. 70.

OLBRZYMI WYBÓR. DOGODNE WARUNKI.
OSTATNIE ZDJĘCIA. KATALOGI ILUSTR.

„MELODJA“

Największy skład gramofonów i płyt
Lwów, Kopernika 5. Tel. 8-59.

Nowość!! „Phonos“ głośnik nadający się do każdego gramofonu

Pracownia Bielizny

HELENY PIETRASZEWSKIEJ

Przyjmuję wszelką robotę w zakres bielizniarstwa wchodzącą, jakoteż: fartuchy lekarskie, sklepowe, służbowe i dziecięce
PO NAJTAŃSZYCH CENACH. Również

Kurs kroju i szycia

krawieczyny damskiej i bielizny
systemem amerykańskim.

„HERA“

UL. RUTOWSKIEGO L. 5.
W NOWYM LOKALU

„HERA“

OBUWIE NA RATY! OBUWIE

„HERA“

UL. RUTOWSKIEGO L. 5.
NAPRZECIW KATEDRY

„HERA“

FORTEPIAN CZARNY, krzyżowy, krótki, koncertowy, 7¼ oktaw o 3 pedałach sprzedam. Łyczaków 63, III p. na prawo. 8697-2

ZA ZŁOTO, srebro, brylanty, **PLACI NAJWYŻSZE CENY** Ropschitz, Sykstuska 16. 8551-7

MODNA JASNA SYPIALNIE wiedeńską z trójdziałną szafą, piękną jadalnię palisandrową, stylową sypialnię kawalerską i wiele innych rzeczy sprzedam okazjnie. Wiadomość: Rynek 42, Markiewicz, sklep korzenny. 8698-5

SPRZEDAM okazjnie jadalnię, sypialnię i gabinet mebli mahoniowych, pianino, salon, garnitur klubowy używany, małą kasę pancerną i rozmaite meble. Hala Aukcyjna, Akademicka 3, Telef. 30-54. 8721-2

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

ŚMIETNIKI przepisowe wedle modelu magistrackiego, na dogodnie spłaty, poleca Rentschner, Legionów 37. 8617-10

Humor.



ŚLUSZNIE OBRAŻONY.
— Czemu to wystąpiłeś z naszego Stowarzyszenia?
— Bo, wyobraź sobie, wybierają mnie kasjerem i równocześnie uchwalają wprowadzić kasę kontrolną!..

miczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę inwalidzką, wydaną przez OESO. w Stryju, na nazwisko Michał Rudziński w Niegowcach. 8689-2

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę inwalidzką, wydaną przez OESO. w Stryju, na nazwisko Jurko Semany-szyn, w Póje. 8689-2

MASŁO deserowe z pierwszorzędných mleczarni spółdzielczych hurtownie i detalicznie sprzedaje „Kr. Związek Handlowy“ ruskich spółdzielni Lwów, pl. Bilczewskiego 1. 3. Telefon Nr. 44-33. 8561-2

FORMY najlepsze i najpewniejsze w firmie M. Kozłowski, Lwów, Akademicka 22. I. p. 8514

WSZELKIE reperacje złotnicze wykonuje wytwórnia Ropschitz, Sykstuska 16. po 1 zł. 8493-6

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia modnie, tanio Topolnicka, Kopernika 1. Pasaz Mikolascha I. piętro. 8489-3

Jedwabie

NA SUKNIE i PODSZEWKI, aksamity, welwety, plusze, veloury, koronki, tiule i gazy poleca po najtańszych cenach

S. BLAUSTEIN

Lwów -- ulica
WAŁOWA 11.

MEBLE wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty sprzedaje i wypożycza firma Jakób Czyż, ul. Rutowskiego 7, (naprzeciw katedry). Rok założenia 1894. 7873-10

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7. przyjmuje zamówienia na wykwintną garderobę męską. Kredyt do dziesięciu miesięcy pomimo cen ściśle gotówkowych. 7865b-x

AUTOGENOWE SAMORODNE SPAWANIE wszelkich pękniętych części maszynowych od największych do najmniejszych rozmiarów wykonuje wytwórnia **ZAKS**, Łyczakowska 132. 7641-10

posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę woj skową, wydaną przez P. K. U. Rawa Ruską na nazwisko Meier Schreiber r. 1891. 8725

POWAŻNEJ INSTYTUCJI do odnalezienia miejsca na składach z torem kolejowym przy stacji Lwów—Podzamcze. Łaskawe zgłoszenia do Tow. Handlowo-Ajenta-turwego S. A., ul. Piłsudskiego L. 11, II piętro. 8727-2

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę woj skową na nazwisko Abrahama Osiasza Szajowicz ur. 22. listopada 1892 w Kopyczyńcach, wydaną przez PKU. w Czortkowie dnia 10. kwietnia 1923. 8293

Ważne dla Pań.

Zawiadamiam moje klientki, że powróci-lam do Lwowa na czas krótki i poleci-lam moją nadzwyczajną krem na zmarszczki stosowany na gorąco i wybór masek cał-kowitych i częściowych. Ponadto stosuję nadzwyczajne środki na wszystkie uster-ki cery.

Właścicielka Instytutu „Eureka“,
Lwów, Bourlarda 4 i filji Zakopane,
hotel Bristol, Krynica willa Maria.
8720-6

MEBLE

Sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męskie oraz pojedyncze części, od najskromniej-szych do najwykwintniejszych po bardzo przystępnych cenach i na dogodne raty poleca

S. BRÜCK, LWÓW, REJTANA 10.
8660-8

PIECE

żelazne szamotowe

RENTSCHNER

LEGIONÓW 37.

Zdolnych Załęczców,
Agentów

dla Lwowa i różnych miejscowo-ści Małopolski — poszukuje

Towarzystwo ubezpieczeń **EUROPA S. A.**
Od zia! we Lwowie, Brajerowska 15.

CIERPIĄCY NA CUKRZYCĘ!
Żądajcie bezpłatny opis Diacitiny, płyn odżywiający i regulujący budowę i odbu-dowę cukru. Dr. Malowan i Ska, Gdańsk, Oddz. 18. 8105

Specjalista chorób nosa, gardła, uszu
b. lekarz klinik wiedeńskich
Dr. J. NEUMANN
ordynuje obecnie przy ul. Fredry 7, od 11—12 i 3—5. Tel. 20-41. 8284-20

Salon mód
Zofji Hand pasaż Hausmana 7.
poleca kapelusze
modne w wielkim wyborze, po nader niskich cenach



Maszyny do szycia

na dogodnych warunkach - poleca

„POLTYP“

LWÓW,
JAGIELLOŃSKA 20

przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).
PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową zł. 5.30
Bez dostawy zł. 4.80
Za granicą zł. 7.00